№ 81. Kraków, dnia 11 Kwietnia — Środa. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince,

Kraków, 10 kwietnia.

Wiadomo, że Izbie poselskiej przedłożono już małą część materyału do sprawy indemnizacyjnej, a mianowicie sprawozdanie komisyi Sejmu naszego w tym przedmiocie — ale nie przedłożono jeszcze innych materyałów, jakich się komisya budżetowa domagała, t. j. wszystkich patentów i rozporządzeń, wydanych w sprawie zniesienia ciężarów gruntowych w Galicyi. Naturalnym ztąd wydaje się wniosek, że sprawa ta w obecnym okresie obrad Rady państwa nie przyjdzie jeszcze w drugiem czytaniu na porządek dzienny. Z tego jednak nie wynika, aby i w komisyi budżetowej miała być na teraz zaniechaną. Wobec niewykluczonej wcale możności, że komisya przedmiotem tym już teraz się zajmie — sądzimy, iż Koło polskie, a specyalnie polscy członkowie komisyi budżetowej, wcześnie do kampanii przygotować się powinni i wprowadzić ją na właściwe tory, zwłaszcza — że od pierwszego impulsu, jaki sprawie tej będzie nadany, zależy w wysokim stopniu dalszy jej przebieg.

Uchwała Sejmu jest niestety faktem dokonanym. Poselstwo nasze nie mogąc robić szczerby w zasadzie solidarności swej z Sejmem — nie mogąc głosować przeciw temu, co Sejm uchwalił — musi ostatecznie za ugodą głosować. Czy jednak nie możnaby naprawić jej zbyt dla kraju uciążliwych warunków? czy nie możnaby przeforsować niższej, choć częściowo słuszności i prawu odpowiadającej kwoty dodatku ze źródeł krajowych na fundusz indemnizacyjny? Z daleka trudno to osądzić — ale to pewna, że choć pokusić się o to warto! Wszak kraj na takiej ugodzie, jaką Sejm przyjął, traci blisko 10 milionów! Wszak nawet komisya sejmowa, która wniosła o przyjęcie tej ugody, oświadczyła w swem sprawozdaniu, że jest to *maximum* ofiary, jaką kraj ponieść może. Gdyby przeto udało się tę stratę uchylić, lub przynajmniej jej cyfrę obniżyć — poselstwo nasze nie działałoby wbrew uchwale Sejmu, ale w myśl intencyi jego; nie zerwałoby, ale utrwaliło swoją solidarność z Sejmem. Sprawa tylkoby się nieco przewlokła, bo gdyby uchwała Rady państwa zapadła nawet w duchu dla kraju korzystniejszym, musiałaby ona powrócić raz jeszcze przed Sejm.

Sprawiedliwość i prawo są tu stanowczo po naszej stronie — a w takich wypadkach trzeba, choćby nawet bez nadziei wygranej, do ostatka próbować wszystkiego. Gdyby nawet usiłowania te pozostały bez skutku — miałaby delegacya nasza poczucie całkowicie spełnionego obowiązku, a zupełne wyjaśnienie naszego prawnego w tej sprawie stanowiska miałoby tę korzyść, żeby przynajmniej raz na zawsze i z całą stanowczością usunięto wszelkie tendencyjne bajki o prezencie 75 milionów.

Chodzi więc o całkowite wyświecenie strony prawnej całej tej sprawy. Na to nie wystarczy sprawozdanie sejmowej komisyi indemnizacyjnej — które pod tym względem nie zupełnie było dokładne; nie wystarczy nawet przedłożenie wszystkich patentów i rozporządzeń. Trzeba koniecznie sięgnąć głębiej — zanurzyć się w stosie akt ministeryalnych, objętych fascykułem „indemnizacya galicyjska“. Znajdzie się tam niezmiernej doniosłości materyał, w odręcznych pismach cesarskich, w korespondencyach pomiędzy ministerstwami, w opiniach i referatach różnych ministerstw, z których się jasno okazuje, jak ministerstwa musiały się wić pomiędzy oczywistem prawem z jednej, a chęcią zwalenia całego ciężaru na kraj z drugiej strony. Wydania tych akt jakiejś ściślejszej komisyi, którąby komisya budżetowa do ich rozpoznania wybrać musiała — rząd żadną miarą odmówić nie może. Tu nie chodzi o jakieś polityczne sekreta — ale o proste prawo, o najzwyklejszą sprawiedliwość, o kwestyę, czy się nie dzieje tutaj olbrzymia jakaś krzywda. W takich sprawach odmówienie przedłożenia akt uważamy jako niemożliwe.

Polscy członkowie komisyi budżetowej powinniby przeto naszem zdaniem uczynić wniosek o wybór ściślejszego komitetu, i o wezwanie rządu, by przedłożył temu komitetowi wszystkie akta, odnoszące się do uregulowania sprawy indemnizacyjnej. A wtedy kto wie, czy po tak wyczerpującem zbadaniu strony prawnej, nie weźmie cała sprawa obrotu korzystniejszego dla kraju.

Sprawa języka polskiego na Śląsku.

Czytamy w *Gwiazdce Cieszyńskiej*:

W tych dniach przełożeni gmin powiatu Frysztackiego wysłali do J. W. Prezydenta krajowego Margrabi Baquehema następujące pismo:

JW. Panie Prezydencie krajowy!

Pod dawniejszemi rządami daremne były nasze usiłowania i wszystkie zabiegi, aby przestało uciemiężanie naszego języka w sądach, urzędach i szkołach. Kiedy atoli ministerstwo Taaffego objęło ster rządów i oświadczyło, że zadaniem jego jest pojednanie wszystkich narodów Anstryi, spodziewaliśmy się, że i dla nas nastały szczęśliwsze czasy. Tymczasem w przeciągu pięciu lat, mimo ciągłych wysileń z naszej strony, aby nam sprawiedliwość została wymierzoną, nic się nie zmieniło: wszystko zostało po staremu, wyjąwszy rozporządzenie językowe, wydane do sądów, które tak mało nam przyznaje, że dawne stosunki prawie w niczem nie zostały naruszone,

Ogłaszając to rozporządzenie w sejmie śląskim, raczyłeś Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie oświadczyć równocześnie, że dołożysz starania, aby także w urzędach politycznych zadosyć uczyniono potrzebom ludności.

Na podstawie tego oświadczenia oczekiwaliśmy, że władze polityczne wkrótce do gmin polskich zaczną pisać po polsku, gdyż to jest pierwszą i główną potrzebą, a byłoby bardzo wielkiem dobrodziejstwem dla ludności polskiej.

Kiedy od owego oświadczenia minęło kilka miesięcy i zdawało się nam, że już dosyć czasu upłynęło, aby to przyrzeczenie spełnionem być mogło, prosiliśmy c. k. starostwa, aby prowadziło z nami korespondencyę po polsku. Lecz ku naszemu niemałemu zdziwieniu oświadczono nam, że nakazu do tego w starostwie nie ma, a c. k. urzędnicy chociażby chętnie spełnili nasze życzenie, jednak bez nakazu z góry takiej zmiany zaprowadzić nie mogą: gdyby jednak taki nakaz nadszedł, z wielką ochotą do niego się zastosują.

Z tego powodu zanosimy do Ciebie Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie usilną prośbę, o polecenie c. k. Starostwu frysztackiemu, ażeby na życzenie gmin wszelką korespondencyę z nimi prowadziło po polsku, co tem łatwiej nastąpić może, ponieważ wszyscy urzędnicy w tem Starostwie język ten dokładnie znają.

Racz Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie rozważyć trudne i smutne położenie, w jakiem się znajdujemy. Chociażbyśmy byli w stanie załatwiać sami piśmienne sprawy gminne, gdyby korespondencya z starostwem była polska, to dla prowadzenia jej po niemiecku musimy utrzymywać pisarza gminnego i nakładać nowy podatek na lud biedny, który już innych podatków płacić nie może, a to tylko dlatego, aby korespondencya mogła być prowadzoną w niezrozumiałym dla nas języku. Chociaż od kilku lat przyjmują od nas w Starostwie z łaski podania polskie, to nam to jednak nic nie pomoże, skoro ze strony starostwa korespondencya prowadzona jest po niemiecku. Musimy z tego powodu utrzymywać pisarza gminnego, aby nam tłumaczył pisma z urzędu przychodzące, a co gorsza, ponieważ podania polskie często sami piszemy, a w takim razie ów pisarz treści ich nie zna, dlatego też odpowiedzi na nie nie może czasem wcale zrozumieć, albo tylko z trudnością. Tak to pozorne ustępstwo nie ułatwia nam trudności, ale zamiast jednej, stwarza drugą i nie poprawia naszego położenia, bo skoro chcemy z ustępstwa tego korzystać, jeszcze się położenie nasze pogarsza. Dano nam tedy ustępstwo, jakoby umyślnie na to obliczone, abyśmy z niego korzystać nie mogli i aby dotychczasowy stan rzeczy mimo to nie mógł się zmienić, a pognębienie nasze trwało jak dawniej. Rzecz to wygodna, a przytem można rozgłaszać wobec świata, że nam uczyniono ważne ustępstwa i wyliczać takowe! Taki zaś jest prawdziwy stan rzeczy i takie znaczenie rozporządzenia językowego, wydanego do sądów.

Wobec tego jesteśmy przekonani, Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, że raczysz uwzględnić to nasze przykre położenie i uczynisz zadosyć naszym życzeniom, za co Ci się słusznie należeć będzie wdzięczność od nas i od ludu, przez który obrani jesteśmy, i w którego imieniu prośbę naszą wnosimy.

(Następują podpisy przełożonych gmin).

Jak wprzód przełożeni gmin powiatu Frysztackiego jednomyślnie żądali polskiej korespondencyi od c. k. Starostwa, tak też jednomyślnie podpisali tę petycyę; brakuje podpisu tylko czterech burmistrzów, ale to stało się z powodu ich nieobecności, bo i ci oświadczyli, iżby ją podpisali. Słyszymy, że za tym przykładem idą także przełożeni gmin innych powiatów, i również już podpisali albo podpisną podobne petycye. Do takiego wspólnego wystąpienia zmuszeni są panowie burmistrze, bo prośba pojedynczego nie skutkuje. Jeden burmistrz z powiatu skoczowskiego podał prośbę do c. k. Starostwa Bielskiego, aby do jego gminy pisano w polskim języku, ale mu dano odmowną odpowiedź po niemiecku. — Również i niektóre sądy powiatowe nie uwzględniają rozporządzenia językowego i rozsyłają wezwania do stron w niemieckim języku. Niektórzy nie przyjmują takich niemieckich wezwań, odsyłają je i żądają polskich, mając do tego prawo, ale większa część z bojaźni ulega, i tak się nawet i drobna cząstka równouprawnienia nie dopełnia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 8 kwietnia.

(=) Posłowie nasi tak nielicznie jeszcze są tutaj zebrani, że właśnie z tego względu Koło dotychczas nie odbyło posiedzenia. Braknie ich tu nie mniej, jak 25, czyli blisko połowa, a z tych uważamy za uniewinnionych tylko trzech: Hausnera, który prezesowi Izby uniewinnił się chorobą; Onyszkiewicza, któremu prawdopodobnie także cierpienienie przybyć nie pozwoliło, i Potockiego, który codopiero żonę pochował. Dzięki tej nieobecności tak wielu posłów naszych, a oprócz nich także jeszcze wielu posłów z prawicy, lewica zakosztowała wczoraj roskoszy większości, i pohulała sobie na dobre. Sprawozdawca wasz z Rady państwa doniesie wam, co w Izbie działo się jawnie, jak upadały wnioski komisyi petycyjnej, a załatwiano petycye w duchu wniosków lewicy; jak Czesi ponieśli klęskę w dość ważnych sprawach, tyczących się Izb handlowych, i jak nakoniec lewica usunęła nowelę szkolną z porządku dziennego przyszłego posiedzenia. Od chwili, gdy książę Sapieha przeprowadził w Izbie wyższej poprawki uchwalone przez Koło, dające Sejmowi sposobność rozwinięcia spraw szkół ludowych w duchu autonomicznym, od tej chwili już i nam coś zależy na tem, aby nowela przyszła do skutku. O ileby przeto lewica osiągnęła może cel powiązany z usunięciem noweli z wtorkowego porządku dziennego, t. j. jeżeliby Czesi, mając ręce rozwiązane uchwaleniem swojej drogi żelaznej, postawionej właśnie w tym celu na porządku dziennym przed nowelą, zaniechali potem nowelę, manewr lewicy mógłby wypaść trochę na naszą także niekorzyść! Nie wiemy, jakby nazwać upadek noweli szkolnej, czy *lucrum cersans*, czy *damnum emergens*, dość że w tej formie, w jakiej ją nam przyprawiono do gustu w Izbie panów, nie możemy już pragnąć jej upadku. Te więc wydarzenia jawne należą do sprawozdawcy waszego z Rady państwa, my uzupełnimy obraz skutków pustek na ławach polskich i na prawicy niektóremi szczegółami zakulisowemi.

Lewica, spostrzegłszy, że ma większość blisko 20 głosów, postanowiła wyzyskać ją natychmiast do wielkiego zwycięstwa w sprawie stanowiącej oddawna parlamentarną *cause celebre*, tj. właśnie w sprawie noweli szkolnej. Lewica, ta nieprzyjaciółka długich posiedzeń i wieczornych, nietylko sprzeciwiła się zamknięciu posiedzenia wczorajszego w chwili, gdy prezes chciał je zamknąć, lecz nadto rozpoczęła z p. Smolką poufne pertraktacye, aby naznaczył posiedzenie jeszcze na wieczór wczorajszy, i to z nowelą szkolną na porządku dziennym, by ubić ją odrazu. Pan Smolka przedstawił wysłannikom lewicy, że żądanie takie jest nielojalne, bo sprzeciwia się najwyraźniej umowom, które stanęły co do obrad nad nowelą szkolną między lewicą a nim przed wakacyami i po wakacyach wielkanocnych. Gruboskórna lewica nie zraziła się bynajmniej zarzutem nielojalności, lecz nalegała wciąż jeszcze o posiedzenie wieczorne i zagroziła zarazem, że jeżeli prezes nie uczyni zadość żądaniu jej, to sama przeprowadzi większością swoją uchwałę w tym duchu. Pan Smolka odpowiedział, że w takim razie złożyłby godność prezesa. Lewica poczęła się chwiać w swojem postanowieniu, ale przemogła chęć postawienia rzeczy na swojem. Niewiadomo nam, czy już z zapowiedzią tryumfu, czy też z innej przyczyny przystąpił ktoś z lewicy do ministra Ziemiałkowskiego z oświadczeniem, że lewica postawi i uchwali wniosek o posiedzenie wieczorne i sprowadzi przejście do porządku dziennego nad nowelą szkolną. Minister uśmiechnął się i odpowiedział: Sami wskazaliście drogę, jak postąpić, aby wam tego tryumfu nie użyczyć. Możecie uchwalić posiedzenie wieczorne, ale z góry mogę was upewnić, że wniosku o przejście do porządku dziennego nie przeprowadzicie. Macie wy swoich profesorów do przewłóczenia obrad, ma ich i prawica; a prócz tego sami jesteście autorami wybornego na takie wypadki regulaminu obrad. Otóż rozpocznie się posiedzenie wieczorne i obrady nad nowelą szkolną i zabierze głos najprzód jeden z waszych profesorów, a choćby tym razem jak najkrócej mówił, nic to nie pomoże, po nim bowiem zabierze głos profesor Kwiczala (z prawicy) i będzie mówić dwie godziny. Dajmy na to, że wtedy zamkniecie dyskusyę: ale według regulaminu wolno członkom rządu zabierać głos każdej chwili. I zabierze wtedy głos minister Conrad, aby znów dwie godziny nam prawić o wszystkiem, coście już tyle razy słyszeli. A ponieważ po przemówieniu ministra, według regulaminu waszego dyskusya *eo ipso* na nowo jest otwarta, więc chociażby z was nikt nie odpowiadał ministrowi, zabierze głos profesor Czerkawski i będzie wam mówił znów dwie godziny o rzeczach także może nie nowych. I co będzie? Oto będzie wtedy już po północy. Ale przypuśćmy, że wytrwacie i na nowo zamkniecie po mowie Czerkawskiego dyskusyę, aby wysłuchawszy już tylko dwugodzinnej znów mowy sprawozdawcy, uchwalić nakoniec wniosek swój o przejście do porządku dziennego. Odetchniecie; ale co będzie? Oto będzie już świt. A wtedy ja powstanę i nie myśląc wcale rozwodzić się o noweli szkolnej, powiem wam tylko: „Dzień dobry, panowie!“ i dodam słów kilka o noweli — a dyskusya na nowo będzie otwarta. Czy zdaje się wam jeszcze, że przeprowadzicie swój zamiar? Dopiero wskutek tej drastycznej przepowiedni ministra Ziemiałkowskiego, lewica odstąpiła od zamiaru uchwalenia posiedzenia wieczornego, a postanowiła zmodyfikować go właśnie w tym duchu, żeby przynajmniej wielka kolej czeska stanęła na porządku dziennym przed nowelą szkolną.

Wiedeń, 9 kwietnia.

(=) Poseł Hausner dotychczas zatrzymany jest chorobą w Rzymie. Do Koła polskiego w Wiedniu przesłał wiadomość o tem, wraz z dowodem lekarskim, a to w tym celu, aby nie pomawiano go może, jakoby zachorował był dla noweli szkolnej, co do której oświadcza, że, gdyby mógł być w Wiedniu, szedłby zgodnie z Kołem.

Z kraju doszły tu wiarogodne wiadomości o wzbranianiu się p. Artura Potockiego co do przyjęcia mandatu do Rady państwa, po św. p. Baumie. Pan Potocki tłómaczy się *pro forma* zarządem trzech majętności, poufniej jednak zwierzył się, iż nie myśli rozpoczynać swej karyery w życiu publicznem od tego, żeby być figurantem

KRÓL-SOCYALISTA.

Obrazek na tle historycznem

5) przez

J. Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Długi czas chodził król zamyślony. Wreszcie zwrócił się nagle do swego towarzysza i zapytał:

— Cóż piszą dzisiaj z Wiednia?

— Dzisiejsze wiadomości — odparł Brenkenhof — są niejako dla nas tryumfem. Austrya do swego zaboru przeznaczyła tysiąc żołnierzy, a my to samo zrobimy w dwieście koni.

Uśmiechnął się król Fryderyk.

— Jest to w samej rzeczy tryumf naszego rozsądnego postępowania. Siły brutalnej, jak najmniej, a rozumu, jak najwięcej. Major von Zabelitz z dwustu swemi dragonami dokazuje cudów. Trzeba go będzie udekorować. Czy nigdzie nie było oporu?

— Nigdzie, najjaśniejszy panie! Przeciwnie, przychodzą sami do mnie, aby ich wziąć pod panowanie Jkm. Miałem niemało trudów w przeprowadzeniu wytkniętej przez Jkmość granicy, bo co krok musiałem ją zaginać na własną odpowiedzialność na prośbę różnych dworów, które chciały należeć do naszego państwa.

— Dziwni ludzie! Niby kochają swoją ojczyznę, a za prywatą każdy goni na wyścigi.

— Wierzą, że rządy Jkm. sprowadzą na ziemię zabraną dobrobyt i spokój potrzebny do używania owoców tego dobrobytu.

— To samo mówią i dzikim Indyanom w Ameryce, a przecież przenoszą oni niepodległość swoję i wolą się tułać po lasach o głodzie i chłodzie!

Brenkenhof ruszył ramionami. Król zaczął przechadzać się szerokiemi krokami po izbie.

Nagle zatrzymał się przed stołem, na którym leżała książka. Wziął ją do ręki i przeczytał tytuł.

— Co to jest — zawołał zwrócony do Brekenhofa — któż położył tę książkę?

Brenkenhof spojrzał na otwarty tytuł.

— To dzieło Jkmości.

— Prawda, napisałem je lat temu trzydzieści. Byłem młody, a Wolter zachęcił mnie do ogłoszenia drukiem. Przyznam się, że teraz żałuję tego. Kogo opatrzność namaściła na króla, ten nie powinien ogłaszać tego, co kiedykolwiek czuł i myślał.

Brenkenhof słuchał z należytą pokorą słów królewskich.

— Twoje czyny, najjaśniejszy panie — odparł po chwili — są tylko rezultatem wzniosłych myśli, które w tem dziele zawarłeś. Nikt nie powie inaczej.

— Inni mogą inaczej sądzić.

Król zaczął przewracać kartki.

— Naprzykład — ozwał się po chwili — zaraz na początku dziewiątego rozdziału napisałem: Nie masz żadnego uczucia, któreby więcej wrodzone było naszej istocie, jak pragnienie wolności. Każdy człowiek, czy to oświecony, czy barbarzyńca, jest nim równie przejęty. Rodzimy się bez kajdan i chcemy żyć bez obcego przymusu. Tylko idea niepodległości i dumy szlachetnej rodzi wielkich ludzi, jak to widzimy w rządach republikańskich, które zaprowadzają równość między ludźmi, zbliżając się tym sposobem do stanu natury.... A dalej napisałem znów: W kraju niepodległym można zostać królem tylko prawem elekcyi — albo zdradą i uzurpacyą! Cóż ty radco na to?

Brenkenhof patrzał w ziemię i milczał czas niejaki.

— Nie widzę zastosowania tych słów do dzisiejszej pozycyi. Jkmość jesteś tutaj dobrodziejem, a do innych tytułów nie masz prawa.

Król rozśmiał się.

— Masz słuszność radzco, bo inaczej mówić nie możesz. Ja poganiam, a ty pługiem krajesz skibę. Obaj pracujemy razem.

Głuche milczenie panowało chwil kilka. Poczem klasnął król w ręce, a do izby wszedł starszy sługa królewski. Król zapytał, zkąd się ta książka wzięła na stole. Dowiedziawszy się, że szlachcic z sąsiedniego dworu przysłał tę książkę, rzekł z uśmiechem do radcy:

— Widzę w tem jakąś myśl ukrytą. Ciekawy jestem poznać tego szlachcica, który ma przyjść do mnie.

I zaczął znowu chodzić po izbie. Teraz dopiero uderzyły go makaty i dywany.

— Zkądże to wszystko się wzięło? — zapytał zdziwiony — wszak to istne dzieła sztuki! Ten herb...

— Jest to herb pani generałowej S*, którą Jkmość już znasz z moich relacyj.

— Generałowa S*? — powtórzył król, jakby sobie nie mógł przypomnieć.

Brenkenhof oparł się o krzesło i patrzał czas niejaki na króla.

— Generałowa S* — ozwał się po chwili — mieszkała czas niejaki w Drezdenku, gdzie schroniła się dla spokojnego życia znaczna liczba najbogatszej i najznakomitszej szlachty polskiej. Jeżeli za dawnych czasów zakonu krzyżackiego, to małe miasteczko stało się kością niezgody między zakonem a Polską i zaprowadziło nas pod Grunwald — to dzisiaj przyniosło nam za to nieobliczone korzyści. Miałem to już dawno na względzie i dla tego wyrobiłem dla miasteczka przywilej wolnego handlu. Sprowadziło to liczny zastęp bogatej szlachty do miasteczka, z czego nie zaniedbałem skorzystać. Jak gracz goniący ostatkami, szalała szlachta, rozrzucając pieniądze pełnemi garściami. Niejedna stolica nie widziała takich zabaw i biesiad królewskich, jak nasze małe Drezdenko. A że człowiek wesoły przy kieliszku więcej wypowie, niżeli rozum lub obowiązek pozwoli, było więc dla mnie żniwo niemałe. Wszystkie moje relacye, które ztamtąd Jkmości przysyłałem, pochodziły z domów polskich. Prawdziwą moją przyjaciołką w tym względzie była generałowa S*. Wysokiego rodu, niezwykłych przymiotów umysłu, miała konexye w najwyższych sferach rządu polskiego w Warszawie a nawet w Petersburgu.

— Relacye te ułatwiły mi wypracowanie planu podziału Polski — zauważył król z uśmiechem.

— Generałowa była środkiem całego towarzystwa w Drezdenku, wszystko koło niej się skupiało. Odwiedzały ją pierwsze znakomitości polskie, a nawet marszałkowie konfederacyi powierzali jej plany wojny partyzanckiej.

— Nieoceniona kobieta! — mruknął król chodząc dużemi krokami po izbie.

— Od niej to miałem wszystko — mówił dalej Brenkenhof — czem Jego Królewskiej Mości służyć mogłem.

Król zatrzymał się przed oknem i spojrzał zamyślony na drugą stronę rzeki, gdzie według układu rozbiorowego, zaczynała się ziemia Rzeczypospolitej polskiej. Potem zwrócił się nagle do Brenkenhofa.

— Powiedz mi — rzekł do niego — zkąd to pochodzi, że Austrya tysiącem żołnierza zajmuje długi płat kraju, my w dwieście koni to samo uskuteczniamy, podczas gdy Moskwa potrzebuje całej armii?

Uśmiechnął się Brenkenhof.

— Zaraz to wytłumaczę Jego Królewskiej Mości. Gdy moskiewski pułkownik Roenne Poznań obsadził, otrzymałem rozkaz z nim się zaprzyjaźnić. Naznaczyliśmy sobie miejsce schadzki niedaleko wsi Popowa. Roenne przyjął mnie po królewsku, a gdy po smacznym obiedzie do okna się zbliżyłem, ujrzałem na dziedzińcu oddział żołnierzy, którzy strzegli czterdziestu pojmanych konfederatów. Po niejakim czasie wjechał na dziedziniec pluton kozaków. Kozacy zsiedli z koni. Trzech zbliżyło się do pierwszego jeńca, przyłożyli mu trzy piki do piersi i... zakłuli go. Zabierali się z kolei do drugiego. Otworzyłem okno i krzyknąłem w imieniu pułkownika, aby się powstrzymali.

— Dla Boga — rzekłem — Roenna, co pan robisz?

— Pozbywam się moich jeńców — odparł tenże.

Powiedziałem mu, że tylko barbarzyńce w ten sposób wojnę prowadzą. Odpowiedział mi, że nie mając fortec, nie wie co robić z jeńcami, bo gdy ich dzisiaj wypuści, to jutro znów z nimi bić się będzie. Uprosiłem Roenna, aby mi owych jeńców darował.

— Już wiem dalej, — przerwał król — wysłałeś ich do Kistrzyna, gdzie z nich zrobiono porządnych pruskich żołnierzy. (D. c. n.)

i przytakiwać wszystkiemu, co jest już wynikiem sytuacyi wytworzonej $3^{1}/_{2}$-roczną sesyą Rady państwa. Tylko z początkiem nowej sesyi wszedłby do Rady państwa, jak dla nowej sesyi sejmowej stara się teraz właśnie o mandat sejmowy. Sejm też ma być mu poniekąd szkołą przygotowawczą dla Rady państwa. Pobudki te zdajdują tu uznanie mimo, że będzie podobno kłopot o innego kandydata stosownego; niestosownych ma być aż sześciu.

W miejsce zmarłego Schreibera, żydzi kołomyjscy nie chcą wybrać żadnego współwyznawcy, któryby nie należał do *chasidim*. Oświadczyli to już komitetowi wyborczemu, dodając, że wolą wybrać chrześcianina. Ofiarowaną im kandydaturą p. Warschauera odrzucili.

Co się tyczy wyborów sejmowych, komitet na Galicyą wschodnią, zasypywany jest w nadmiar kandydaturami z wschodniej części kraju, i to po największej części szlachty bardzo mało zdatnej do piastowania mandatu poselskiego. Dość powszechne jest zdziwienie, że p. Pilat także porzuca dotychczasowy swój okrąg wyborczy, odstępując go pewnemu Rusinowi, aby starać się o mandat z zachodniej części kraju. Pan namiestnik Potocki, również niechce posłować z dotychczasowego okręgu wyborczego, lecz albo z Łańcuckiego, albo z Nowosądeckiogo, a to z kuryi właściańskiej. W większej posiadłości nowosądeckiej, komitet myśli postawić kandydaturę pana ministra Dunajewskiego; chociaż bowiem, podatek od nafty wielu utworzył mu tam przeciwników, jednak wybór jego w tym okręgu jest podobno pewniejszy jeszcze, niż w innym, który chwilowo także jest desygnowany dla p. Dunajewskiego, w którym jednak widoki są dlań o wiele mniejsze z powodu wciąż jeszcze — zresztą nietylko tam, lecz w całym kraju — trwającej samowoli władz skarbowych w przypisywaniu i pobieraniu podatku gruntowego. Z krakowskiej Izby handlowej wybór p. Mendelsburga byłby zapewniony, gdyby dla żydów tarnowskich dobrze im znane imię Rapaportów jako *geschäftsmanów* nie miało osobliwszego uroku.

Zanim list ten wyjdzie z pod prasy wybór posła lwowskiego do Rady państwa będzie już dokonany. Możemy przeto bez narażenia się na zarzut, iżbyśmy aż z Wiednia jakikolwiek wpływ wywierać chcieli na ten rezultat, donieść, że w tutejszem Kole poselskiem nie chwalą p. Smolce interwencyi na rzecz p. Zacharyewicza, a to nie tyle dlatego, iż woleliby widzieć wybranym pana Romanowicza, ile raczej dlatego, że podobne mięszanie się do walk wyborczych poczytują za nie bardzo zgodne z stanowiskiem prezesa Izby poselskiej. Co jednak we Lwowie jako tako wytłumaczyćby można tem że p. Smolka sam jest wyborcą lwowskim, tego wcale już uniewinnić nie mogą co do interwencyi jego w wyborach stanisławowskich. Przypominają przy tej sposobności niestosowność listu p. Smolki do p. Kamińskiego w jego sprawie z Schwarzem, i to listu przeznaczonego oczywiście do publikacyi; a nawet sięgają roku 1879, w którym p. Smolka zalecał podobno żydom kołomyjskim kandydaturę żyda wiedeńskiego Scharffa na posła do Rady państwa, która to kandydatura i teraz na jaw wypływa.

Wczoraj przybyło kilku z nieobecnych tu dotych[illegible] posłów; w ciągu [illegible] bieżącego ma przybyć reszta i będzie mogła rozpocz[illegible] się wal[illegible] na batalia [illegible] szkolną. Dziś wieczór odbędzie się pierwsze posiedzenie Koła: na porządku dziennym nie ma nic ani z wewnętrznych spraw Koła, ani z spraw krajowych, lecz tylko narady nad projektem o czesko-morawskiej kolei transwersalnej.

Odessa, 3 kwietnia.

W ciągu ostatnich trzech tygodni w Odessie aresztowano sześć osób podejrzywanych o socyalistyczne knowania, z których dwie już uwolniono i zarządzono nad nimi tajemny nadzór policyi. Jeden z aresztowanych starszy zecer Kozuchar wysiedział w kazamacie Nr. 5 ośm dni, nie wiedzą nawet o co go podejrzywano. Ze śledztwa dowiedziano się tylko, że Kozuchar między kolegami miał jak najlepszą opinią i że z inicyatywy jego powstał projekt założenia kasy wkładkowej dla zecerów miasta Odessy. Będąc pozbawiony przez ośm dni zarobku, Kozuchar prócz tego omal nie został uwolniony z drukarni, gdyż przed obawą rewizyi właściciele drukarni niechętnie przyjmują tych, którzy w jakikolwiek sposób zostali zkompromitowani przed rządem. Był czas, że nawet studentom niechętnie wynajmowano pomieszkania, obawiając się rewizyi.

Szpiegowstwo w ostatnich czasach u nas dosięgło zenitu. Najmniejsza nieostrożność w rozmowie może stać się powodem do aresztowania. Do rozporządzenia naczelnika miasta wyasygnowano dziesięć tysięcy rubli. Pieniądze te mają być użyte wyłącznie na opłacanie szpiegów. — Szpiedzy przebrani dają się spotykać na każdym kroku osobliwie w miejscach publicznych. Żeby dać pojęcie, jak łatwo w Rosyi można narazić się na rewizyą i aresztowanie, opowiem zdarzenie, które niedawno zaszło w Odessie:

Dwóch studentów, od swoich krewnych w Besarabii, otrzymało pudełko z winogronami. Pudełka z Kiszeniewa przywiózł im ich kolega. —

Nie upłynęło i godziny od przywiezienia winogron gdy do studentów zjawił się oficer żandarmski z dwoma żandarmami, zrewidował pomieszkanie i z jak największą ostrożnością przystąpił do otwarcia pudełka z winogronami. Oficer do tego stopnia obawiał się eksplozyi, że podczas całej tej operacyi, nie odważył się przestąpić progu i stał w sieniach. Chociaż w pudełku nic nie znaleziono, zdarzenie to jednakże nie zostało bez następstw dla studentów: gospodarz obawiając się powtórnej rewizyi, rozkazał studentom w 24 godzin wynieść się z lokalu.

Wracam do aresztowanych ostatniemi czasy.— Dwóch — jak już powiedziałem — zostało uwolnionych. Z reszty czterech kucharz Juszniewski, został aresztowany na godzinę przed odejściem pociągu a po odbyciu rewizyi wprost wywieziony został do Kijowa. Tylko u jednego z aresztowanych znaleziono kilka funtów dynamitu, mnóstwo pasportów i kilka kompromitujących listów z Kijowa; kto jest aresztowany nie wiadomo. — Sprawa wikła się, gdyż aresztowany dostał pomieszania zmysłów. Częste rewizye i aresztowania w Odessie i innych miastach Rosyi wskazują, że socyalizm bynajmniej nie stracił na sile, że rząd rosyjski nie może jeszcze tryumfować, i że walka bynajmniej nie skończyła się. Ostatnie aresztowania w Odessie mają związek z procesem anarchistów w Belgii.

W sprawie tej, jak wiadomo, są zamieszani studenci Rosyanie, prawie wszyscy z Odessy. — Dlatego właśnie na Odessę zwrócono szczególniejszą baczność, uważając ją słusznie lub niesłusznie za jeden z najniebezpieczniejszych punktów ruchu socyalistycznego. Fingerówna niedawno aresztowana w Charkowie także jest z Odessy. U niej to właśnie znaleziono klucz, za pomocą którego odczytano listy Nikołajewa, z których dowiedziano się, że był przymuszony przez nihilistów do zabicia cara. Zarząd pocztowy niedawno otrzymał rozkaz, urządzić osobny tajemny nadzór nad belgijskimi parostatkami. Rozporządzenie to ma także związek z procesem brukselskim i wywołała go obawa, ażeby statkami belgijskimi nie przywożono dynamitu, piekielnych maszyn itp.

Wiadomo, że partya stojąca obecnie u steru rządu, ruchy socyalistyczne w Rosyi przypisuje wpływom zagranicznym; dlatego zapewne dowiadujemy się o coraz nowych rozporządzeniach, zmierzających do odgrodzenia Rosyi murem chińskim od Europy. Projektują oclić nie towary, jak dzieje się to w innych państwach, lecz osoby udające się za granicę. Cło to jest dość znaczne, bo jak wiadomo, wynosi 160 rubli od sztuki — przepraszam osoby. W Odessie znowu w sferach dobrze poinformowanych mówią, że austryaccy żydzi w ciągu trzech miesięcy zostaną wysłani z Odessy. Niektórzy z żydów dostają pasporty, w których w rubryce jakiej jest religii stoi nadpis: bezwyznaniowiec. Takim właśnie sposobem chcą oni obejść rozporządzenie. Jeżeli już rozpoczęliśmy o żydach i kwestyi żydowskiej, to nie możemy nie wspomnieć o tem, iż śmierć Makowa zrobiła w Odessie przynajmniej ogromne wrażenie wśród ludności izraelskiej. U rabinów i w każdym domu mającym wpływ między współwyznawcami, zbierano się tłumnie i radzono co począć.

Makow, jak wiadomo, został był mianowany prezesem komisyi do rozwiązania kwestyi żydowskiej. Żydzi uważali go za swego przyjaciela, dając do zrozumienia, że jest przekupiony przez nich. Od komisyi tej wiele oni oczekiwali. Szło im najbardziej o zniesienie niektórych uciążliwych rozporządzeń, wydanych przez Ignatiewa. W Makowie pokładali najzupełniejsze zaufanie. Po długich naradach wysłano kilka dni temu do Petersburga bogatego negocyanta i posiadacza ziemskiego p. R... Pisał on już z Petersburga: list jego pełen rozpaczy. Według zdania p. R... ze śmiercią Makowa, żydzi nie mogą liczyć na najmniejszą ulgę i na zniesienie wielu uciążliwych dla nich rozporządzeń. W sferach natomiast rządowych, kończy p. R... noszą się z projektem, aby dla sparaliżowania wpływów austryackich dać pewne prawa Polakom. O ile prawdziwe są te relacye co do kwestyi żydowskiej, nie wiemy, chociaż odpowiadają one kierunkowi polityki wewnętrznej Rosyi. Co się dotyczy nas, uważamy za rzecz nieprawdopodobną, ażeby teraźniejsi kierownicy państwowi mogli myśleć o jakichś koncesyach na korzyść naszej narodowości. Być bardzo może, że podobne wieści starają się nawet rozsiewać, gdyż mamy wiadomość o nich z [illegible]nych źródeł, możemy jednakże puszczać je mimo uszu, nie przywiązując do nich najmniejszej wagi.

Na początku kwietnia w odesskim wojennym okręgowym sądzie ma się rozpatrywać proces socyalistów. Proces ten kilka razy był odkładany, a akt oskarżenia dopiero kilka dni temu odlitografowany w litografii głównego sztabu, kilka razy dopełnianego. Oskarżonych 24, w liczbie której dwie kobiety, przemaga element żydowski. Na pierwszem miejscu figuruje Drei, student tutejszego uniwersytetu, syn powszechnie znanego i szanowanego tutejszego lekarza Stepanowa. Proces niezmiernie ciekawy i skomplikowany. Naturalnie będzie się rozstrzygał przy drzwiach zamkniętych. Po procesie 24 zapewne nastąpią i inne jeszcze procesa socyalistów. W kazamacie nr. 5 znaczna liczba jeszcze zostaje aresztowanych z powodu nihilistycznych knowań. Położenie ich opłakane, gdyż nie wiedzą, kiedy skończą się ich męczarnie. Do niedawna przynajmniej polityczni więźniowie byli tak traktowani w Rosyi, jakby jedynym zamiarem rządu było wymorzyć ich głodem, lub innemi sposobami przyprawić ich o śmierć. Zamknięci w celach, bardzo rzadko i niedostatecznie opalanych, przytem brudnych i przepełnionych rozmaitego rodzaju robactwem i owadami, pozbawieni możności nawet wymycia się, gdyż zabroniono im udawać się do łaźni, karmieni tak, że tylko po zupełnem wygłodzeniu się odważali się przyjmować pokarm, traktowani jak najgorzej przez dozorcę więzienia, prawdziwego kata, pozbawieni możności czytywania książek i dzienników, gdyż to im zabroniono, więźniowie polityczni wkrótce tracili zupełnie humor i zdrowie, niektórzy odbierali sobie życie, lub dostawali pomięszania zmysłów. Nie obchodziło się wprawdzie i bez scen, które nawet wpłynęły na polepszenie położenia więźniów. W zeszłym jeszcze roku jeden z więźniów politycznych wyprowadzony z cierpliwości postępowaniem dozorcy więziennego Zubaczewskiego pchnął go tak silnie nożem, że uszkodził kiszkę. Kiszkę zszyto i Zubaczewski dalej znęcał się nad więźniami, wprawdzie nie politycznymi, gdyż ci zostali wyjęci z pod jego nadzoru: ulokowano ich w kazamatach oddzielnych. Zubaczewski w czasie zapust objadł się blinów, wskutek czego i umarł. Na pogrzebie jego znajdowali się naczelnik miasta i policmajster. Zubaczewski znany był w Odesie pod przezwiskiem „zaplecznych djeł mastier“ (tak nazywano oficyalnie kata za czasów Piotra W.) Druga scena z więźniami politycznymi odbyła się niedawno. Więźniowie odmówili przyjmowania pokarmu. Ani prośby i pogróżki, ani nawet zmuszanie ich do jedzenia za pomocą bicia kolbami nie skutkowały. Musiano żywić ich lepiej i obficiej. Obecnie tak przyrządzenie, jak i obfitość pożywienia nie pozostawiają nic do życzenia. Więźniom politycznym po domaganiach się licznych i scenach licznych pozwolono nietylko czytywać książki, lecz nawet i gazety, czego dawniej srogo zabraniano. Naturalnie każdy świstek drukowany przechodzi przez ręce naczalstwa.

Między publicznością odeską niedawno zrobiła wielkie wrażenie wiadomość o tem, że odeski naczelnik miasta jakoby otrzymał kubana 26,000 rs. od właściciela traktyerni. Kuban nie jest rzeczą rzadką w Rosyi. Nikt jednakże nie działał tak wyrafinowanie, ażeby dostać tak znacznego kubana, jak dzisiejszy naczelnik miasta. Po przyjeździe swoim do Odessy zwiedzał sam traktyernie, szynki, domy gry, przebierając się. Udawał się niejednokrotnie i na rynek. Widywano go po kilka razy na dzień w najrozmaitszych rolach, to lokaja, to kucharza targującego mięso, to stróża. W krótkim czasie o Kossakowskim wytworzyły się najrozmaitsze legendy. Przekonanie było ogólne, że takiego naczelnika miasta nietylko Odessa, lecz może nawet cała Rosya nie miała, i... pokazuje się, że całe postępowanie Al-Radszyda odeskiego dążyło tylko do tego, ażeby capnąć, jak się u nas wyrażają, z traktyerników 25,000 rubli.

Na granicy austryackiej, jak się dowiadujemy, ma być podwojony kordon.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 kwietnia.

Poranna poczta nie przyniosła nam żadnych nowych szczegółów o akcyi wyborczej we Lwowie, prócz potwierdzenia tego, cośmy już wczoraj podali. Pojawił się wczoraj list dra Smolki popierający kandydaturę Zacharyewicza, i protest rabinów Loewensteina i Ornsteina przeciw zamieszczeniu ich podpisów na hebrajskim plakacie za Romanowiczem. *Dz. Polski* pisząc przeciw ostatniej kandydaturze, podaje mylną wiadomość, jakoby Romanowicz był w Wiedniu i prosił Ekscel. Smolkę o poparcie. Jest to stanowczo fałszywe. W Wiedniu dr. Smolka sam zaczepił Romanowicza w sprawie wyborów, mówił o możliwych szansach, i dał mu już wtedy wcale niedwuznacznie do zrozumienia, że rząd i większość Koła sprzeciwią się jego kandydaturze. Romanowicz jednak ani słowem nie prosił o poparcie — bo wie, że krzesło poselskie zdobywa się nie przez protekcye.

W. Allg. Ztg donosząc w telegramie lwowskim o interwencyi Smolki w sprawie tych wyborów, dodaje od siebie, że polscy posłowie biorą mu bardzo za złe osobiste wdanie się w akcyę wyborczą. (Porównaj powyżej korespondencyę wiedeńską. Red.).

Słuszny krzyk podniosły dzienniki czeskie, z powodu nieobecności wielu posłów na ostatniem posiedzeniu Izby. Jeżeli na 58 Czechów zabrakło 22 — na 56 Polaków absentowało się 26 — to pytamy: gdzie tu poczucie obowiązków? i na jakie nieprzewidziane porażki posłowie absentujący się mogą narazić interesy swoich krajów. Na porządku dziennym nie były ważne sprawy! To prawda; ale większość może każdej chwili, jakie zechce nowe sprawy w formie naglącego wniosku albo przez zmianę porządku dziennego wprowadzić — a jeżeli ta większość przez zaniedbanie się tak wielu polskich i czeskich posłów będzie centralistyczno-niemiecka, to może ona swoją chwilową przewagę wyzyskać w najszkodliwszy dla nas [illegible] sposób zaniedbywać obowiązek [illegible] — to się chyba nie godzi! Prawda, że lewica ma łatwiejszą grę, bo bardzo znaczna ilość jej posłów stale mieszka w Wiedniu. Ale to trudno! z wszystkiemi uciążliwościami obowiązku poselskiego liczyć się trzeba naprzód, zanim się mandat przyjmie — przyjąwszy zaś, trzeba jak żołnierz stawać do apelu.

Wnosząc z usposobienia panującego w kołach parlamentarnych, prawica nie będzie starać się o zmianę porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, lecz przeciwnie dążyć będzie do jaknajspieszniejszego załatwienia sprawy kolei transwersalnej czesko-morawskiej tak, że przy pomocy posiedzeń wieczornych sprawa ta już do środy załatwioną być może, poczem we Czwartek nowela szkolna wejdzie na porządek dzienny.— Pewnem jest, że Młodoczesi z wyjątkiem dep. Tilschera w sprawie noweli szkolnej ani przemawiać, ani głosować nie będą. — Tilscher ma wygłosić mowę przeciw noweli, poczem złoży swój mandat poselski. Politycznym skutkiem tego kroku będzie to, że partya wiernokonstytucyjna uzyska tym sposobem większość w reprezentacyi Czech i zdoła odtąd przy wyborach do spólnych delegacyi wszystkich swych kandydatów przeprowadzić. Dziś mają Czechy w Radzie państwa 46 czeskich, a 46 niemieckich reprezentantów; po złożeniu mandatu przez Tilschera większość będzie po stronie zjednoczonej lewicy.

Dalmatyńscy posłowie mieli dziś zjechać do Wiednia. Uczynili oni — jak donoszą *Narodni Listy*, przyjazd swój i wzięcie udziału w obradach Izby nad nowelą szkolną zawisłem od zniesienia rozporządzenia językowego wydanego przez namiestnika gen. Jowanowicza. Wskutek tego komisya parlamentarna prawicy zawiadomiona o tem postanowieniu posłów dalmatyńskich, wysłała deputacyę z pp. Grocholskiego i Riegera do p. Taaffego, aby go nakłonić do odwołania tego rozporządzenia. Jeżeli się zatem potwierdzi wiadomość o przybyciu tych posłów, to wnosić należy, iż hr. Taaffe do ich żądania się przychylił.

Według doniesienia *Pokroku* ma obejmować program prac Izby poselskiej oprócz noweli szkolnej i kolei transwersalnej czesko-morawskiej jeszcze następne przedmioty: nowelę o należytościach skarb.; ustawę o utrzymywaniu ewidencyi katastru; ustawę o kolei żelaznej ze Stryja do Munkacza i z Herpelje do Tryestu. — Czy nowela do ustawy o obronie krajowej przyjdzie jeszcze pod obrady, trudno powiedzieć, gdyż czescy posłowie starają się jeszcze o załatwienie projektu regulującego stosunki górników. Ustawa komasacyjna ma być przez Izbę panów przerobioną. Jeżeli czasu wystarczy, to załatwioną będzie jeszcze ustawa o inspektorach przemysłowych.

Wybór uzupełniający do Rady państwa z okręgu wyborczego Stockerau w Austryi dolnej, sprawia lewicy wielkie trudności — jest bowiem zbytek kandydatów, ztąd obawa rozstrzelenia głosów. Najpopularniejszy kandydat w tym okręgu prof. Richter, jest lewicy nieco niedogodny, należy on bowiem ściśle do tej samej barwy co Schoenerer i nigdy się tego nie wypierał. Prezydyum lewicy, wezwane przez koła wyborcze ze Stockerau, aby się wdało w sprawę, nie uczyniło tego — tylko dr. Kopp jako przewodniczący niemieckich parteitagów wystosował pismo, zalecające Richtera.

Na pierwszem miejscu dyskusyi politycznej całej Europy, stoi kwestya potrójnego przymierza Niemiec, Austryi i Włoch. Czy to jest *ballon d'essai*, czy fakt dokonany, a w takim razie *cui bono* a bardziej jeszcze komu na pohybel, to są pytania, na które cała europejska prasa stara się odpowiedzieć.

Najprzód kto pierwszy puścił w kurs wieść o sojuszu, podaną przez biuro Reutera? Według jednych poszła ona z Rzymu, z pałacu Consulty, chociaż nie bezpośrednio. Przeciwnie z Watykanu, oskarża *Moniteur de Rome*, księcia Bismarka, że na to puścił wieści o sojuszu trzech mocarstw, żeby w chwili rozstrzygnięcia kościelno-politycznych układów, przestraszyć Watykan. W konserwatywnych kołach Berlina, uważają Gladstona za autora niedyskretnej wieści biura Reutera.

Zaprzeczenie wyszło choć nieformalne z Rzymu. Pierwszem oficyalnem oświadczeniem, będzie odpowiedź ministra-prezydenta Tiszy, który ma odpowiedzieć na gorąco kąpaną interpelacyę deputowanego Helfy. Tymczasem ograniczymy się do zestawienia opinij prasy. Pragska *Politik* wobec artykułu *Nordd. allg. Ztng.*, wierzy w istnienie przymierza, i uważa, że Austrya poniosła dla księcia Bismarka nową ofiarę. *Pester Lloyd* pisze, że lepszą ma opinię o kierownictwie zagranicznej polityki Austro-Węgier.

„W żadnym razie nie możemy przypuścić, pisze *Pester Lloyd*, żeby to kierownictwo polityki zagranicznej, jedynie dla zrobienia przyjemności kanclerzowi niemieckiemu, zawarło przymierze które naszej monarchii z pewnością wielkie nakłada ryzyko, nie dając jej widoku na odpowiednie korzyści.“ Dalej pisze, że zgodnie z najznakomitszemi organami prasy europejskiej, uważa potrójne przymierze trzech środkowo-europejskich państw przeciw Francyi, dzisiaj jest rzeczą niemożebną.

Berlińska *Post* komentuje artykuł *Nordd. allg. Ztng.*, omawiając politykę zewnętrzną Włoch. Oświadcza, że już mowa Manciniego wyglądała raczej na zapowiedź mniej lub więcej formalnego dyplomatycznego aktu. Mniejsza o to, czy taki formalny akt istnieje. Nie jest on nieodzownym, żeby pomiędzy mocarstwami nastąpił ważny układ. Italia mogła dać zapewnienia i otrzymać inne. Pytanie tylko, na co Włochom zapewnień ze strony mocarstw, jeśli one chcą tylko pokoju. Potrzebę tę widzi *Post* we wzroście radykalizmu włoskiego i w solidarności radykalnego republikanizmu francuskiego z włoskim radykalizmem. Francuskie stronnictwa podniecają trzy tendencye we Włoszech: tendencyę antimonarchiczną, antipapieską i antiaustryaacką. Umiarkowani Włosi obawiają się wciągnięcia Włoch w awanturę. Otóż sojusz środkowo-europejski byłby skierowanym przeciw francusko-włoskiemu radykalizmowi. Ztąd zadowolenie z wieści o sojuszu w kołach umiarkowanych Italii.

Germania nieprzypuszcza, że Austrya gwarantowała Italii jej „rabunek“, twierdzi, że przystąpienie rewolucyjnego królestwa do sojuszu dwóch konserwatywnych, mogłoby tylko ten sojusz rozluźnić. *National Ztg.* widzi w artykule *Nordd. Alg. Ztg.* „Wink“ pod adresem Watykanu.

Cała francuska prasa odrzuca z oburzeniem komentarz *Norddeutscherki*. *Temps* wierzy w istnienie austro-włosko-niemieckiego sojuszu. Oświadcza, że jeżeli tendencyą organu kanclerza było mięszać się w wewnętrzne sprawy Francyi, to uczynił to niezręcznie. Myli się organ kanclerza, jeżeli sądzi, że zrobił przysługę republikanom; powinien wiedzieć, że we Francyi wszystkie stronnictwa, wszystkie opinie, godzą się w punkcie wewnętrznej wolności i narodowej niezależności, bez względu na opinię zagraniczną.— Wobec niewątpliwego dziś wciągnięcia Italii w sojusz austro-niemiecki, pozostaje Francyi polityka *du recueillement*, skupienia i natężenia wszelkich sił moralnych i materyalnych kraju i starania się, żeby żaden z tych czynników siły, nie był rostrwoniony i zmarnowany w przedsięwzięciach drobiazgowych i miernej ważności. Więc skupienie sił na wielką chwilę. *Republique Francaise* pisze w odpowiedzi organowi kanclerza: Nie mamy zwyczaju chwalić lub ganić urządzenia państwowe sąsiadów. Prosimy, żeby nas oszczędzano z radami co do konstytucyi, jaka nam konwenuje. Czy jako republika czy jako monarchia, będzie Francya wobec zagranicy tylko Francyą bez epitetu. *Soleil* organ monarchistów pisze, że nieprawdą jest jakoby Francya, gdyby monarchia przywróconą została, miała się zaraz rzucić w bezsensowe awantury, ani też jakoby marzyła o zabraniu Italii połowy dla siebie a oddaniu drugiej połowy papieżowi.

Angielska *Morning Post* oświadcza, że republikanie francuscy musieliby stracić wszelki sens w polityce wewnętrznej i zagranicznej, żeby wywołali aż sojusz trzech państw, skierowany przeciw republice. *Standard* dowodzi że Austrya i Niemcy nie potrzebują zmuszać Italii do polityki przeciw Francyi. Austrya i Niemcy zupełnie sobie wystarczają, a jak długo Francya prowadzi politykę pokojową, to książe Bismark, mąż stanu tak roztropny, nie potrzebuje irytować opinii przez tworzenie koalicyi przeciw powalonemu wrogowi.

Nowoje Wremia w jednym z artykułów wstępnych pisze o usiłowaniach inteligencyi polskiej, dążących do podniesienia gospodarstwa krajowego. Mówi więc tedy o towarzystwach rolniczych tudzież gospodach chrześciańskich i w ten sposób się odzywa:

„Niektórzy dowodzą, że towarzystwa podobne mają cel polityczny — aprobowanemi być więc nie powinny. Zdania tego nie podzielamy wcale. Zapewne nie bez podstawy twierdzić można, że wszelkie starania o polepszenie bytu włościańskiego i stosunków rolniczych są objawami zdrowej polityki wewnętrznej, — ale właściwie kwestya polityczna zasadza się na dalszem pokierowaniu wynikłych w ten sposób dobrych czynników, a to właśnie należy już do tych — powiada dziennik — w których ręku znajduje się ster polityki wewnętrznej w szerszem znaczeniu. Co do nas (mówi pismo od siebie) niepodobna ganić dążeń inteligencyi polskiej do polepszenia bytu ludu. Sądzimy owszem, iż praca osobista nad podniesieniem moralności ludu, urządzenie gogospodarki przez polskich obywateli ziemskich we własnych majętnościach — są takiemi zjawiskami, jakie wskazywaćby częściej należało obywatelom właściwej Rosyi.“

Nadmieniwszy między innemi o popieraniu, przez inteligencyę polską drobnej własności, *Nowoje Wremia* zamyka rzecz, jak następuje: „Cierpliwą pracą rolniczą na pożytek ziemi rodzinnej — inteligencya polska najmocniej dowodzi swej oświaty. Pragnęlibyśmy, ażeby niedomieszywano do tej sprawy żadnych dążności o nieprawnym charakterze, i ażeby ruch ekonomiczny społeczeństwa polskiego wkrotce się rozwinęł, uporządkował i zaznaczył jawną i uznaną drogę, wiodącą do urządzenia instytucyi ziemiańskich.“

Szczera, prawdziwa praca nad ludem, nawet przez wrogów uznaną być musi.

Według dotychczasowych wiadomości, na uroczystości koronacyjne do Moskwy przybędzie jeden z arcyksiążąt austryackich, najprawdopodobniej arcyksiążę Karol Ludwik, królewicz szwedzki Oskar Gustaw, książę duński Waldemar, brat króla duńskiego ks. Wilhelm holsztyński, ks. edynburgski, ks. Montpensier, ks. Herman sasko-wejmarski, ks. Arnolf bawarski, król grecki wraz z królową, ks. Henryk i Aleksander heski, ks. Wilhelm badeński, ks. perski Iz-ed-dasule Abdunamet brat szacha, ks. Aleksander bułgarski, ks. czarnogórski. Papież wysyła do Moskwy brata nuncyusza wiedeńskiego arcybiskupa Vanutellego. Ze wszystkich prowincyj i miast większych całego carstwa wysłane zostaną do Moskwy osobne deputacye. Z Warszawy, jak donoszą, udadzą się wezwani przez generał-gubernatora Albedyńskiego jako przedstawiciele Królestwa Polskiego następujący obywatele: Tomasz hr. Zamoyski, August hr. Potocki, margrabia Wielopolski, T. Dembowski, hr. Starzyński, hr. Uruski, Gawroński i Aleksander Ostrowski.

Według *Mosk. Wied.*, śledztwo toczące się w sprawie byłego zarządzającego departamentem pocztowym, radcy tajnego Perfiliewa, niebawem zostanie ukończonem. Prowadzi je sędzia śledczy do spraw nadzwyczajnej wagi pod nadzorem i kierunkiem towarzysza prokuratora izby sądowej p. Poskoczina. Zapewniają dalej *Mosk. Wied.*, iż zarzut malwersacyi został wykluczony. Całe akta śledcze będą następnie przekazane pierwszemu departamentowi rządzącego senatu, który wyda opinię w charakterze izby oskarżycielskiej. Decyzya zaś senatu ma następnie posłużyć za akt oskarżenia. Sama zaś sprawa sądowa co do p. Perfiliewa toczyć się będzie w kryminalnym kasacyjnym departamencie rządzącego senatu.

Świetny obraz życia ekonomicznego Włoch, przedsta *exposé* finansowe ministra finansów Maglianiego. Rezultat roku 1882 tak się przedstawia. Zwyżka dochodów wynosi 12 milionów, a gdyby nie wylewy, to wyniosłaby przeszło 40 milionów. Dochodów było o 24 mil. lir więcej niż preliminowano, oszczędności 12 mil. ściągnięto restancyj $2^{1}/_{2}$ mil. dawnych zaległości. *Nota bene* wydatki wojskowe były bardzo znaczne, pogotowie wojskowe w czasie wojny egipskiej wiele kosztowało. Polepszenie ogólnego finansowego położenia, podnosi się od pięciu lat w geometrycznej proporcyi, co jest najlepszym dowodem rozwoju stosunków ekonomicznych. W ciągu ostatniego dziesięciolecia podniósł się obrót handlowy o 500 milionów, różnica eksportu i importu spadła z 233 na 76 milionów. Przemysł podnosi się przy lekkiej ochronie cłowej, a rząd nie popadnie w przesadę protekcyonizmu. Ściągniącie monety papierowej odbędzie się bez żadnej przeszkody. Dla przeprowadzenia przywrócenia waluty zaciągnięta pożyczka w wysokości 644 milionów, odbyła się bez najmniejszej szkody ogólnego targu kapitałów. Minister wylicza, co potrzeba zrobić, żeby można usunąć zupełnie podatek od mlewa. Zaleca rewizyę cłową dla osiągnięcia 9 milionów. Potrzeba zamknąć księgę długów i utrzymać stałą równowagę pomiędzy przychodami i rozchodami, konsolidować osiągnięte rezultaty, prowadzić dalej reformy podatkowe, kredyt państwa wzmacniać. Italia umiała zdobyć sobie szacunek i zaufanie cywilizowanego świata i na polu finansowem; będzie miała potrzebną roztropność, żeby je sobie trwale zapewnić.

Kronika.

Kraków, 10 kwietnia.

Dyrekcya teatru krakowskiego uczyniła — jak donosi jeden z kuryerów warszawskich — propozycyę zarządowi teatrów tamtejszych o odstąpienie części baletu na miesiąc sierpień b. r. Za każdy występ otrzymałby balet w Krakowie 100 złr. Z artystów warszawskich mieli także otrzymać zaproszenie do Krakowa p. Ostrowski, oraz p. Dowiakowska śpiewaczka.

Towarzystwo muzyczne wystąpi w poniedziałek z wieczorem — złożonym z utworów Beethovena.

Emil Sauret nadesłał już program koncertu swego, który się odbędzie w dniu 20-go b. m. Słynny skrzypek grać będzie: koncert Vienxtempsa (A-mol), Barkarolę Spohra, Fantazyę z „Fausta“ Wieniawskiego i Scherzino własnej kompozycyi.

Klub cytrzystów urządza w tym miesiącu ostatni wieczór muzzkalny z programem instrumentalno-wokalnym.

Koncert. środę dnia 11 b. m. odbędzię się w sali hotelu Saskiego na korzyść zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców koncert hr. Józefy Michałowskiej z współudziałem Ks. Marceliny Czartoryskiej i orkiestry krakowskiej p. A. Wrońskiego, pod kierunkiem p. Władysława Żeleńskiego. Program 1. Uwertura z Egmonta Bethoven. 2. Arya z opery Alcsta, Glück. 3. a) Deklamacya. b) Polonaise fantaise op. 61 Chopin. 4 Nieboska komedya (śpiew), Żeleński. b) Pajęczyna. 1) a) Polonez b) Mazur 2. Żeliński Arya z opery Otello, Rossini. 3. a) Nokturn op. 9. Nr. 3 b Berceuse op. 57. Chopin. c) Mazurek op. 24 Nr. 4. 4. Walc hiszpański (śpiew) Yradier.

Nad skropleniem tlenu, gazu wchodzącego w skład powietrza atmosferycznego, pracowano od lat pięćdziesięciu. Przed kilkoma laty Cailletet w Paryżu doprowadził zgęszczenie tlenu do pewnego stopnia. —

Gaz ten uwolniony z pod bardzo wysokich ciśnień utworzył widoczną mgłę, której jednak w ciecz nie udało się francuskiemu uczonemu zamienić. Zaszczyt ten przypadł naszemu uczonemu prof. Zygmuntowi Wróblewskiemu w Krakowie, który wraz z prof. Olszewskim wystawiwszy tlen na działanie niezmiernie niskiej ciepłoty, jakiej nikt jeszcze nie wytworzył, zamienił gaz ten w stan ciekły i otrzymał tlen w postaci cieczy bezbarwnej przezroczystej. — O tem ważnem dla nauki odkryciu zawiadomił prof. Wróblewski rektora Radziszewskiego we Lwowie i wielu uczonych zagranicznych. — W liczbie powinszowań z powodu skroplenia tlenu otrzymał prof. Wróblewski telegramy od sekretarza stałego akademii francuskiej znakomitego chemika Dumasa i członka tejże Debray'a.

Przed sądem powiatowym w Liszkach odbyła się dnia 3 kwietnia ostateczna rozprawa w sprawie Adolfa Mende'go dzierżawcy, oskarżonego o pobicie sześcioletniego dziecka i służącej. Obie te sprawy połączono w jedno i wydano jeden wyrok, skazujący p. Adolfa Mende'go na dziesięć dni aresztu, a względnie 50 złr. kary i koszta. W sprawie tej podaliśmy dłuższą korespondencyę w N-rze 68 naszego pisma z dnia 24 go marca b. r. Może nam jeszcze o niej przyjdzie wypadnie z powodu zachowania się w niej obrońcy obwinionego, który biorąc asumpt z naszego artykułu, pieniawał za zuchwałość prasy, która ośmieliła się stanąć w obronie pokrzywdzonych i napiętnować postępowanie p. Mende go. Tymczasem podajemy tylko wiadomość o wyroku, który świadczy, że podane przez nas fakty były prawdziwe.

Na wystawie Towarz. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Makarewicza „Krajobraz", Rauchingera „Tyrolczyk" studyum, Strzegockiego „Po zdjęciu z krzyża", Wielogłowskiego „Chołowanie na Wiśle", Dłuskiego „Portret damy" rys. kredą, Tombińskiego „Oświata" rzeźba w drzewie.

Lwów, 9go kwietnia. Tutejsze kółko nauczycieli szkół wyższych zebrało się w sobotę na pierwsze posiedzenie w sali fizyki wyższej szkoły realnej. — Na wstępie wyraził dr Zygmunt Samolewicz jako przewodniczący zadowolenie, że do kółka przystąpili nauczyciele obydwu narodowości, nadto, że w poczet członków wpisało się także wiele osób nienależących do stanu nauczycielskiego. Według porządku dziennego odbył się wybór uzupełniający jednego członka wydziału. Wybrano prof. St. Librewskiego. Nastąpił wykład prof. Romualda Starkla o wypracowaniach piśmiennych w ogóle, w szczególności zaś w szkołach realnych. Prelegent wskazał na przeciążanie uczniów pod tym względem i na trudności, jakie napotykają nauczyciele w oznaczaniu terminów wypracowań na cały rok szkolny z góry. Z kolei co do wypracowań w językach klasycznych (w gimnazyach) wyraził prof. A. Borkowski obok uwag, dotyczących w ogóle wychowania, swoje osobiste zapatrywanie, że pisanie t. zw. preparacyj nie prowadzi do celu — dalej, że liczba zadań domowych łacińskich powinnaby być dla uczniów klas wyższych znacznie ograniczoną, podczas gdy wypracowania domowe greckie w klasach wyższych mogłyby być zniesione — jako nieprzynoszące w rzeczywistości prawie żadnego pożytku. Dla spóźnionej pory odroczono dalszą dyskusyę do następnego poniedziałku.

W sobotę odbył się także zapowiedziany uroczysty obchód 24 rocznicy Juliusza Słowackiego. Uroczystość urządzona była w sali ratuszowej. Po wstępnem przemówieniu p. St. Pepłowskiego, nastąpiły produkcye muzyczne i deklamacye. Między innemi wygłoszono: „Grób Agamemnona". Wieczorek zakończył rektor uniwersytetu dr Radziszewski przemówieniem, w którem wzywał młodzież do wspólnej pracy bez względu na narodowość i wyznanie.

Zapowiedziane dwa wielkie obrazy Makarta, „Bogactwa ziemi i morza", po wystawach zagranicznych, przybyły już do Lwowa. Obrazy te, czterometrowej długości — wystawione są w sali hotelu George.

List Kościuszki. W jednem z pism znajdujemy ciekawy list Kościuszki pisany z Włocławka d. 4 lutego (około 1784 r.) do generała Niesiołowskiego. List brzmi jak następuje:

„Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Zaklinam na wszystko, co jest w życiu najmilszego, to jest żoneczkę i dziatki (z tem wszystkiem Anusia ma podobieństwo do Cyganki), abyś chciał Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej wyrwać mnie z miejsca tak nieprzyjemnego, kłopotliwego i nic jeszcze niemającego. Bóg widzi, słowa nie mam do kogo przemówić i dobrze, bo z wołami nigdy nie gadałem. Czy zobaczysz! ale dam pokój opisom krajowców; powiem tylko, że kraj piękny i tenby był powinien pocześniej i gospodarnym Litwinom przeznaczony, a nie im gnuśnym i niedbałym. Chciejcie mnie powrócić do Litwy; chyba się wyrzekacie mnie, albo wiedzmy mię wiedziecie służenia wam!

Któż jesteś, jeżeli nie Litwin, współrodak wasz? od was wybrany, komuż mam wdzięczność okazywać, jeżeli nie wam? kogo mam bronić, jeżeli nie was i siebie samego? Jeżeli was nie wciągnę do wniesienia o mnie na sejmie, abym powrócił, ja sam co złego sobie zrobię. Bóg widzi; bo złość mnie bierze, abym z Litwy w Koronie służył, a wy nie macie trzech generałów, kiedy was mieć na sznurku będzie przemoc. Wtenczas chyba ocknięcie się i o siebie dbać będziecie.

Nareszcie proszę na przyjaźń, którą chciałeś za szczęście moje JW. P. Dobrodziej, abyś był moim wybawicielem, który zawsze był prawdziwym i nieodmiennie z prawdziwem uszanowaniem Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Dobrodzieja niższy sługa

T. Kościuszko g. m.

Maszyna mówiąca. W Warszawie robiono niedawno próby z maszyną mówiącą Ferbera. Z tego powodu jeden z felietonistów miejscowych pisze: „Właściciel maszyny mówiącej popisującej się obecnie w Warszawie, popełnia grubą omyłkę, twierdząc, że on ją wynalazł. Bynajmniej. Maszynę mówiącą my wynaleźliśmy już dawno i ustawili w pracy, w której działa wybornie i nie wymaga naprawy. Wielka rzecz, zbudować instrument, wymawiający kilka oderwanych wyrazów; my mamy maszynę dziennikarską, która bez błędu wymawia całe artykuły i wyjęte w okresy. Naprzykład: „Wyrodna matka. Wczoraj przechodzącemu ulicą panu X. zawilidło coś w kieszeni futra. Prawdopodobnie przed wystawą sklepową, wrzuciła mu je obok stojąca kobieta. Śledztwo w toku." Albo: „Ksiądz jezuita Spitulis, jeszcze w r. 1745 wykazał, że chrabąszcze siadają na drzewach, a dzisiejszym mędrkom zdaje się, że oni dopiero odkryli rośliny, żywiące się owadami." Albo: „Wczoraj zakończyła doczesny żywot hrabina Korkowska z Dziurkowskich. Była to matrona zacna, prawdziwy wzór niewiasty polskiej." Albo: „Powstanie na Kubie jest tylko wybuchem owego wulkanu, którego podziemna lawa sięga aż pod Kamczatkę." Albo: „Rakiem ludu jest Żyd, co nas napawa błogiem przekonaniem, że antisemityzm nie ma u nas gruntu." Podobne zdania powtarzają się u nas ze stereotypową dokładnością. Przeciętny zaś dziennik warszawski wygląda tak: *Norddeutsche Allg. Ztg.* pisze co następuje; na to odpowiada *Koelnische Zeitung* co następuje, *Germania* zaś twierdzi, co następuje, *Prawit. Wiestnik* ogłasza co następuje, *Kaliszanin* donosi co następuje, *Gazeta Kielecka* wtrąca co następuje itd. Czy to nie pyszna machina mówiąca? lub co najmniej pisząca? Wolę berychty, ankiety, obesłane wystawy, *laborowanie* i tym podobne nowe nabytki językowe, niż owo polskie: *co następuje*. Panie Faber — kończy felietonista — niech nam pan sławy wynalazku nie odbiera!

Niemowlę z wąsami. W Bułgaryi, w rodzinie mahometańskiej przyszło na świat dziecię z silnym na twarzy porostem. Dziwotwór ten jest przedmiotem szczególnej uwagi fizyologów.

Kuzyn i kuzynka. Kazio do kolegi: Powiedz mi, co to jest kuzyn?

Karol: Trochę mniej jak brat...

Kazio: A kuzynka?

Karol: O, kuzynka znaczy sto razy więcej, niż siostra!..

Koncert Zygmunta Noskowskiego.

Zygmunt Noskowski urodził się dnia 2 maja 1846 r. w Warszawie. Po skończeniu gimnazyum wstąpił do konserwatoryum warszawskiego, gdzie uczył się harmonii pod kierunkiem St. Moniuszki. W r. 1873 udał się do Berlina i kształcił się w nauce kompozycyi u słynnego kontrapunkcisty Kiela przez dwa lata.— W r. 1876 osiedlił się w Konstancyi nad jeziorem bodeńskiem, gdzie jako dyrektor towarzystwa muzycznego pozostawał do r. 1880.

W tym właśnie czasie zrezygnował z posady dyrektora Towarzystwa muzycznego w Warszawie Władysław Żeleński i zaproponował na zastępcę swego Zygmunta Noskowskiego.— Odtąd Zygmunt Noskowski zajmuje posadę dyrektora Towarzystwa muzycznego w Warszawie — a w letnich miesiącach kieruje koncertami orkiestry teatralnej we Wrocławiu.

Wyborny kierunek pod okiem tak znakomitego mistrza, jak Kiel, nadzwyczajna praca (Noskowski równocześnie wykształcił się na doskonałego skrzypka, przeszedł szkołę śpiewu i uczył się na fortepianie) i to przekonanie, że tylko mozolnem i nieustannem zdobywaniem nauki zyskuje się na środkach i na łatwości do wypowiedzenia swych myśl — sprawiły, że talent Noskowskiego nie potrzebował łamać się z trudnościami formy, ani też gonić za efektami taniemi.

Ukrywszy starannie rozliczne studya w tece, między któremi znajdują się bardzo cenne utwory, wystąpił dopiero nasz kompozytor na widok publiczny z takiemi dziełami, które mogły wytrzymać surową krytykę znawców za granicą.

Szczęście dla nas, że muzycy polscy obecnych czasów, z małemi tylko wyjątkami, porzucili to najmylniejsze przekonanie, jakoby nauka, surowa i długoletnia szkoła tamować miały rozwój fantazyi, szkodliwie wpływać na indywidualność i na utrzymanie narodowej cechy — przeciwnie, talent prawdziwy tylko na tej drodze może się potężnie rozwinąć. — Dlatego to wolno nam pokładać w młodych naszych siłach jak największe nadzieje, zwłaszcza, że pole do pracy jest u nas olbrzymie, że trzeba pracować na pierwsze fundamenty, aby w przyszłości zbudować istotnie polską szkołę.

Dotychczas dwóch mamy ludzi, którzy kierunek i dążność tę w całej pełni reprezentują, tj: Noskowski i Żeleński — a młodsza generacya, szczególniej w Warszawie, zapowiada, że skromna ta liczba, znacznie w niedalekiej przyszłości wzrośnie.

Noskowski próbował sił swoich w rozmaitych kierunkach, dlatego nie od rzeczy będzie, jeśli wyliczymy znaczniejsze jego dzieła.

Z kompozycyj fortepianowych: Krakowiaki na 2 ręce, sześć krakowiaków na 4 ręce i kwartet fortepianowy.

Muzyka komnatowa: dwa kwartety smyczkowe, waryacye na własny temat; waryacye na temat Viottego, melodya i burleska na fortepian i wiolonczelę, kołysanka na skrzypce.

Utwory orkiestralne: dwie symfonie: „Morskie oko", marsz uroczysty, waryacye na własny temat — melodya.

Utwory wokalne: dziesięć bajek Krasickiego, kilkanaście rozmaitych pieśni, wielka kantata na chóry i orkiestrę.

Utwory dramatyczne: dramaty ludowe „Wiara, nadzieja i miłość" w czterech aktach, „Wieczornice" w czterech aktach.

Główną cechą kompozycyi Noskowskiego jest przedewszystkiem prześliczna faktura, na wskróś tematyczne opracowanie, świeża i oryginalna melodya, i wykwintność pomysłów. Wpływ i głębokie przejęcie się dziełami Beethovena widocznem jest szczególnie w prostocie pomysłów i w wyzyskaniu wszechstronnem tychże. W uwerturze „Morskie oko", szczególnie w pierwszej części, następnie również w pierwszej części kwartetu fortepianowego najwięcej może czuć ten wpływ. Harmonia jego nadzwyczaj zajmująca i obfitująca w niespodzianki, wolną jest od pretensyonalności i od nużących harmonicznych zagadnień. Zwyczaj prowadzenia kilku melodyj równocześnie, nadaje utworom tym polifonię niezwykłą, której potęgi zrazu ocenić w zupełności nie można, a którą po częstszem usłyszeniu coraz to więcej się rozumie. Wyborna znajomość instrumentów sprawia, że wszystko leży w ich charakterze, że właściwości ich wyzyskane, a dobre wykonanie ułatwione. — W kwartecie fortepianowym opracowany jest fortepian znakomicie, wszystkie efekta wyzyskane; technicznie tylko tu i owdzie zbyt trudne, aby zachęciły dyletantów do studyowania. To samo powiedzieć musimy o instrumentach smyczkowych, z tą tylko różnicą, że trudności techniczne są znacznie przystępniejsze.

Największą jednak zaletą talentu Noskowskiego jest na wskróś polski charakter. Krakowiak najulubieńszy kompozytorowi zjawia się w utworach jego, w najrozmaitszej postaci i barwie, wszędzie zresztą melodye noszą cechę polską.

Łatwość, z jaką Noskowski komponuje, najbardziej jest zadziwiającą w utworach dramatycznych. Bajecznie krótki czas, w jakim skomponował „Wiarę, nadzieję i miłość i Wieczornice", daje się wytłomaczyć tylko tą wrodzoną łatwością, z jaką Noskowski formy muzyczne jest w stanie opanować. Ale też tej okoliczności należy przypisać tę potoczystość, swobodę, humor i siłę, jakiemi się te utwory odznaczają.

Wyczerpujący rozbiór dzieł Noskowskiego wymagałby osobnego studyum, dlatego to ograniczamy się do powyższych ogólnych uwag, zachowując obszerniejszy rozbiór na później.

Na koncercie wykonany został kwartet fortepianowy, kołysanka na skrzypce odegrana przez autora, trzy krakowiaki na cztery ręce, symfonia i Morskie oko na orkiestrę. Największe wrażenie zrobiło Morskie oko, kołysanka i kwartet zostały bardzo gorąco przyjęte. Krakowiaki zanadto na salę koncertową subtelne. Symfonia na zakończenie stanowiła koronę koncertu.

Największa pochwała należy się orkiestrze miejskiej, która, jak utrzymuje koncertant, przeszła wszelkie jego oczekiwania.

Orkiestra ta wzmocniona amatorami i członkami wojskowej orkiestry 20 pułku, przygotowana doskonale przez p. Wrońskiego, wywiązała się pod znakomitą dyrekcyą koncertanta, wybornie z trudnego zadania.

Publiczność, bardzo licznie zebrana, przyjęła koncertanta z prawdziwym zapałem i nadgradzała entuzyastycznemi oklaskami.

Franciszek Bylicki.

Repertoar teatralny.

Wtorek 10 kwietnia: „Hanibal ante portas" Gawalewicza. „Nieszczęśliwi" „Wujaszek Alfonsa" St. Dobrzańskiego.

Czwartek 12 kwietnia: „Przyjaciel kobiet" (L'ami des femmes) komedya w 5 aktach Dumasa (syna).

Sobota 14 kwietnia: „Fedora" . . Sardou.

Niedziela 15 kwietnia: „Wesołe kobiety z Windsor" komedya w 5 aktach Shakspeara przekład Wł. Sabowskiego.

Hotel Drezdeński.

Przyjechali w dniu 9 b. m.:

Zygmunt Sękowski, dzierżawca dóbr ziemskich z Dębowa, Jan Kochanowski, właściciel dóbr z żoną z Bogumiłowic, Teofil Legiewicz, obywatel z Kowna, Robert Paul z Mansdorf, hr. Stanisław Jabłonowski ze Lwowa.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego rzeszowskiego odbędzie się dnia 23 kwietnia b. r. w poniedziałek o godzinie 10½ przed południem w biurze Towarzystwa.

Na porządku dziennym: 1. Zagajenie posiedzenia. 2. Wybór Prezesa Towarzystwa. 3. Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego posiedzenia. 4. Wybór nowych Członków Wydziału z miejsce ustępujących PP. Władysława Jędrzejowicza młod., Ignacego Gumińskiego i Kazimierza Dolińskiego. 5. Zmiana statutu w zastosowaniu do Komitetu centralnego. 6. O sposobie właściwym ściągania wkładek od Członków. 7. O biurze melioracyjnem w Rzeszowie. 8. Wnioski.

Wiedeń, 9 kwietnia.

Pszenica na wiosnę 9·89—10·03, gotowa 10·——11·—, na maj, czerwiec 9·97—10·02 na jesień 10·27—10·33. Żyto węgierskie 7·75 — 8·15. Żyto na wiosnę 7·62—7·67. Żyto na jesień 7·92 — 7·97. Owies handlowy 6·75 — 6·85. Owies na wiosnę 6·95—7·—. Owies na jesień 6·95 — 7·—. Kukurudza gotowa 6·95 — 7·05 na maj, czerwiec 7·——7·05, lipiec i sierpień 7·08—7·12. Spirytus 32·——32·25. Nafta 24·25—24·50.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

Zatrwożony o losy c. k. Galicyi półurzędowy korespondent *Czasu* nie może jeszcze uspokoić się z powodu zbrodniczych zamysłów wygłoszonych przez pp. Romanowicza i Bilińskiego w Lwowie. „Tutejsze sfery decydujące" wciąż jeszcze muszą służyć za straszka na dzieci polityczne. Tymczasem, jak czytamy w telegramie *Nowej Reformy*, minister oświecenia który rzeczywiście w zażądaniu od namiestnictwa raportu złożył dowód nieukontentowania z p. Bilińskiego, w rozmowie z nim o tej sprawie już koncentruje się wstecz: a mogę uzupełnić telegram *Nowej Reformy* tem, że i inny minister na wyraźne zapytanie czy znajduje w mowie kandydackiej p. Bilińskiego coś uchybiającego, oświadczył, że nie. Może jednak przez „sfery decydujące" rozumieć należy kogoś stojącego jeszcze wyżej ministrów; w takim razie z tem większą słusznością mógłbym powiedzieć to, co właśnie o całej tej sprawie tutaj wypowiadam. A mianowicie zapytuję: do kogoż to należy informować „sfery decydujące" o treści artykułów dziennikarskich, któremi stają się także przemówienia publiczne, gdy je dzienniki powtórzą? Należy to do biura prasowego. Skoro zaś ani w mowie p. Romanowicza, ani w mowie p. Bilińskiego nie było ani słówka przeciw Austryi — tego nie byłby pewnie dopuścił już komisarz policyi na samem zebraniu, ani prokurator w dzienniku — więc chyba biuro prasowe fałszywie poinformowało „sfery decydujące". Jeżeli zaś sfery te zaczerpnęły fałszywych informacyj z dzienników wiedeńskich, czego przypuścić nie można, bo sfery te dobrze znają tendencyjność dzienników tutejszych, natenczas biuro prasowe nie spełniło obowiązku, nie prostując fałszów prasy tutejszej. *Wiener Abendpost* codzień rozgrzebuje śmiecisko niemieckich dzienników zaułkowych, ale polskiem dziennikarstwem nie zajmuje się wcale. Czyja w tem wszystkiem wina; najlepiej odpowie sobie na to pytanie sam korespondent *Czasu* i sam *Czas*, zresztą równie ignorowany jak wszystkie inne dzienniki polskie. Mniemam, że skoro tylko raport namiestnictwa o mowach lwowskich nadejdzie i rządowi nie wypadnie nic innego, jak tylko wedle zapowiedzi p. Conrada „załagodzić" tę sprawę, wtedy wprowadzenie „sfer decydujących" w błąd a przynajmniej niewyprowadzenie ich z błędu będzie zanotowane na tem samem miejscu, na którem już jest zanotowane wyprawienie telegramu z tendencyjnie zmyśloną wiadomością do pewnego dziennika urzędowego w r. 1878, dalej wieczna migrena podczas pewnych uroczystości w Galicyi w r. 1880 i nieświadomość o zrodzeniu się pewnego pisemka moskalofilskiego, o którem biuro prasowe dowiedziało się przez ministerstwo, zamiast żeby ministerstwo dowiedziało się było przez biuro prasowe. *Czasowi* przypominam, że jak on to sam powiedział w r. 1879, p. Dunajewskiego także „starano się przedstawić jako bardzo niebezpiecznego i stojącego na czele jakiejś uniwersyteckiej *Umsturzpartei*" Niech *Czas* nie pomaga tworzyć nowych *Umsturzmännerów*.

Według *Presse* wybory do Sejmu galicyjskiego mają się odbyć po odroczeniu Rady państwa w drugiej połowie maja.

Przy rozprawie ogólnej nad nowelą szkolną z Polaków nikt przemawiać nie będzie. Koło nie przystało na żądanie Czerkawskiego, ażeby mu pozwolono przemawiać w ogólnej rozprawie. Tłómaczy to tem, że Polacy w ogóle z nowelą nie bardzo się solidaryzują — a właściwa pora do przemawiania dla posłów naszych będzie wtedy, gdy przyjdzie pod obrady § 75 noweli, zastrzegający odrębne stanowisko Galicyi.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 10 kwietnia (godz. 2 min. 30 po poł.) Miałem słuszność telegrafując w niedzielę — czemu poniekąd zaprzeczyliście — że nigdy takiej presyi nie było. Powoływano nawet wszystkich dyrektorów szkół średnich do namiestnictwa i wezwano ich do wpływania na podwładnych, aby głosowali przeciw Romanowiczowi. Nie wahano się rozgłaszać między żydami, że cesarz sobie nie życzy wyboru Romanowicza. Wszystkie plakaty stronnictwa Romanowicza policya zdziera. Skonfiskowano obnośne plakaty najniewinniejszej treści, i wydobyła je dopiero deputacya poważnych obywateli. Redaktor *Strażnicy* znowu wystąpił z paszkwilem. Wyniku wyboru jeszcze przepowiadać nie podobna.

Lwów, 10 kwietnia. (Godz. 3 min. 45 popoł.) Udział wyborców niezwykły. Presya i agitacya ze strony rządu niesłychana. Do południa — o ile sądzić można — Romanowicz miał większość. (Depesza ta pochodzi z innego źródła niż poprzednia. *Red.)*

Wiedeń, 10 kwietnia. Koło polskie odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem odczytano mnóstwo petycyj za przeniesieniem zarządów kolejowych do kraju. P. Grocholski zapytany w tej sprawie, czy prawdą jest, iż minister wojny w liście do ministra Taaffego oświadczył się przeciw umieszczeniu dyrekcyi kolei transwersalnej w kraju, odpowiedział, iż o tem nic nie wie. Następnie Koło obradowało nad ustawą kolei czesko-morawskiej i uchwaliło zgodnie z życzeniem rządu głosować przeciw art. 8, dodanemu przez komisyę kolejową, a według którego kolej nie może być oddaną generalnemu przedsiębiorstwu. Dziś znowu odbędzie się wieczorem posiedzenie Koła polskiego w celu ułożenia listy kandydatów do wyboru członka trybunału państwowego w miejsce dr. Ziemiałkowskiego. Na pierwszem miejscu prawdopodobnie zamieszczony będzie Marceli Madejski. Na ręce pp Tyszkiewicza, Ruczki i innych nadeszły do Koła polskiego liczne objawy zaniepokojenia z powodu agitacyi Sochora przeciw kolei Rzeszów-Nadbrzezie. Nawet namiestnika hr. Potockiego miał pozyskać hr. Kinsky, dla którego właściwie zaprojektowano linię Rzeszów-Rozwadów, dla tej ostatniej kolei. Koło polskie nie chce temu dać wiary, gdyż sprzeciwiałoby się to wyraźnej uchwale Sejmu.

Wiedeń, 10 kwietnia. Przeciw noweli szkolnej zapisanych dotąd przeszło 25 mowców z lewicy.

Kotar, 10 kwietnia. Rząd postanowił budowę twierdz w wąwozie Dugu, w Grahowie i Niksiczu.

Londyn, 10 kwietnia. Policya zaaresztowała znowu 6 Irlandczyków z Ameryki. W Glasgowie uwięziono także kilka osób.

Rzym, 10 marca. *Moniteur de Rome* zapowiada rozwiązanie katolickiego patryarchatu w Konstantynopolu i oddanie jego dyecezyj pod bezpośrednią władzę papieża.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 10 kwietnia. (Posiedzenie Rady państwa). Tyrolski wydział krajowy dziękuje w odnośnem piśmie Radzie państwa za akcyę pomocy nawiedzonemu wylewami krajowi. Ustawa o ulżeniu od należytości przy konwersyi prioritetów kolejowych, przyjętą została bez rozpraw. Hladik referuje o czesko morawskiej kolei transwersalnej. Tylko za wnioskiem zgłosili się mowcy. Widersperg oświadcza, że tylko przez stworzenie komunikacyj, może się ludność południowych Czech i Morawy podnieść do egzystencyi godnej człowieka. Dziękuje rządowi za inicyatywę.

Fuerth udowadnia szczegółowo intratność kolei transwersalnej. Nadherry dowodzi konieczności tej kolei dla Czech południowych, zwraca się tylko przeciw trasie, której właściwy kierunek na Budweis, został przerwany.

Herbst mniema, że linia Pisek-Tabor prawdopodobnie najmniej będzie zyskowna. Ubolewa, że przez to linia Weschy-Moldauwein-Protiwin została uniemożebnioną — która nietylko dla kierunku z zachodu na wschód o wiele jest odpowiedniejszą, ale i dla tego byłaby ważną, że Moldautein jest jedynem możliwem miejscem przeładowywania towarów przy żegludze z Budziszynu do Pragi, podczas, gdy przestrzeń Pisek-Tabor dla żeglugi żadnego nie ma znaczenia. Ubolewa, że ani rząd, ani reprezentanci interesowanych okolic nie wystąpili energiczniej w obronie korzystniejszej trasy. Ażeby jednak lepsze nie stało się nieprzyjacielem dobrego, głosować będzie za projektem.

Minister handlu podnosi, że przy założeniu kolei nie była decydującą linia ściśle przekątnia, ale cel, żeby połączyć wszystkie ważniejsze miejscowości przemysłowe południowej Morawy i południowych Czech. Zarzut, że rząd porozszerzał pierwotnie planowane linie, musi odrzucić. Może nadzieje intratności linii są uzasadnione. Ale trudno, żeby w pierwszych latach ruchu ta intratność się urzeczywistniła. Linia Pisek-Tabor nie przecina wprawdzie żadnej ekonomicznie kwitnącej okolicy, ale z pewnością wskazanem jest, żeby koleje nietylko jedynie tam prowadzić, gdzie już jest kwitnąca industrya, ale i tam, gdzie się ma dopiero obudzić przemysł. (Oklaski.)

Gudenus sądzi, że kolej podniesie znacznie siłę podatkową całej okolicy, przez co wydatek skarbu państwa w znacznej części się pokryje.

Po przemówieniu Grünwalda, który ponownie podniósł znaczenie kolei dla południowych Czech zamknięto ogólną rozprawę.

Wiedeń, 10 kwietnia. (Koniec posiedzenia Izby poselskiej). Po końcowem przemówieniu referenta Hladika, który wziął w obronę linię Pisek-Tabor przeciw Wessely-Protivin, uchwalono prawie jednogłośnie rozpoczęcie szczegółowej rozprawy. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro.

Buda-Peszt, 10 kwietnia. *Ungar. Post* oświadcza w odpowiedzi na artykuł „Zastawy", że węgierski rząd nie wzywał patryarchy Angyelicza, żeby dokonał konsekracyi serbskiego metropolity, ale na zapytanie dał tylko zezwalającą odpowiedź.

Wrocław, 10 kwietnia. Konsul austro-węgierski dr. Cohn umarł.

Londyn, 10 kwietnia. Wczoraj znaleziono na pokładzie przybyłego z Hamburga parowca „Reinbow", przy wyładowaniu pakunków — dwie paczki zawierające materyały wybuchające dotąd dokładnie nieznane. Paczki te przesłano do Woolwich celem dokładnego chemicznego zbadania. Paczki te bez adresów zapisane były, jako zawierające papier.

Londyn, 10 kwietnia. Przyaresztowana tu w niedzielę osoba nazwiskiem Ausburgh oskarżony jest o udział w spisku dynamitowym i oddana pod sąd Bowstreet — Rozprawa odroczoną jest na czwartek. — Policya sądzi, że Ausburgh nie jest prawdziwem nazwiskiem tego aresztowanego.

Londyn, 10 kwietnia. Izba gmin i Izba lordów przyjęły bez rozpraw projekt względem zmiany przepisów ustawy o wyrabianiu materyałów wybuchających. — Według uchwalonego projektu, sprawy wybuchów współwinni, oraz ci którzy posiadają lub wyrabiają takie materyały w zbrodniczych zamiarach, i ci, którzy przeznaczenia tych materyałów usprawiedliwić nie zdołają, będą skazani na karę robót przymusowych od 2ch do 20 lat. — Zarazem każdy, kto przy spełnieniu tych przez ustawę przewidzianych zbrodni współdziałać będzie, stanie się winnym zbrodni zdrady stanu.

Przy przedłożeniu tego bilu oświadczył min. Harcourt: Ludzie, przeciw którym bill ten jest skierowany, muszą być traktowani na równi z rozbójnikami morskimi, którzy nie należą do żadnego państwa. Wielkie jest teraz niebezpieczeństwo i należy mu natychmiast silną ręką zapobiedz.

Londyn, 10 kwietnia. Min. Fitzmaurice oświadczył, że Prenk Bibdoda nie jest jeszcze stanowczo zamianowany gubernatorem Libanu. Anglia nie pochwala tej nominacyi.

Londyn, 10 kwietnia. Dufferin wraca wkrótce do Konstantynopola opatrzony daleko idącemi instrukcyami w sprawie reform w Armenii.

Dublin, 10 kwietnia. Dziś zaczął się proces przeciw oskarżonym o morderstwo lorda Cavendischa i Burkego w Phönix parku.

Paryż, 10 kwietnia. Według telegraficznego doniesienia z Berlina do dziennika *Republique francaise*, trwają między Berlinem a Rzymem ciągłe poufne rokowania, w skutek czego król Humbert wkrótce ma przybyć do Berlina. Bismark pragnie tego bardzo i obstaje przy wykonaniu tego zamiaru.

Paryż, 10 kwietnia. Pogłoska o dymisyi kilku francuskich zagranicznych posłów, okazuje się fałszywą.

Wczoraj w nocy, nastąpił w warsztatach w Montceau-les-Mines wybuch dynamitu, lecz bardzo nieznaczną wyrządził szkodę.

Madryt, 16 kwietnia. W skutek ostatniego wybuchu w ogrodzie królewskim, aresztowano 70 osób. Sprawę tę przypisują byłym sprzedawcom biletów teatralnych, którzy z powodu zniesienia tego ich przemysłu bardzo są niezadowoleni.

Ateny, 10 kwietnia. Wykonanie ustawy o cłach dyferencyjnych od towarów przywozowych z Francyi i Austro-Węgier odroczono na czas nieoznaczony.

Dziennik urzędowy ogłasza, że we środę mianowany będzie Contostavlos ministrem spraw zagranicznych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 kwietnia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·40	78·40
„ 5% Austr. pap. nowa	93·15	93·15
„ srebrna „	79·01	79·—
„ złota „	98·—	97·85
„ 6% Węg.	120·35	120·20
4% Renta złota węg.	89·95	90·15
Losy z r. 1860	1 1·60	131·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	832·—	834·—
„ kredytowe	316·—	316·—
Londyn	119·60	119·55
Napoleondor	9·48	9.48
Lombardy	148·75	148.75
Losy z r. 1864	167·50	167·50
Akcye Karola Ludwika	308·50	308·75
„ Lwowsko-Czerniow.	171·—	171·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	157 75	158·—
5% Obligacye Indemn. gal.	98·8	98·75
Losy premiowe węg.	115 80	116·10
Akcye Koszycko-Bogum.	1 7·—	147.—
„ Północno zachodnie	206.50	207·—
6% Listy hipoteczne	102 25	102·25
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101.75	101·75
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	164·50
Marka	58·50	58·50
Ruble papierowe	118.62	118·50
Dukat	5·64	5·64
Berlin d. 10 kwietnia 1883.		
Banknoty	170·95	171·—
Wiedeń	170·90	170·90
Warszawa	202·30	202·40
Ruble	203.05	202·95
5% Listy zast. król. polsk.	63·20	63·30
4% „ likwidacyjne	54·90	54·80
Akcye Karola Ludwika	132 50	132·50
„ kredytowe	541·—	5 1·50

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

WIEŚ IWKOWA

80 morgów gruntu, 220 lasu, z domem murowanym wygodnie urządzonym i pięknym parkiem, przy drodze krajowej, 3 mile od stacyi Słotwina, 2½ od stacyi Marcinkowice, za kwotę 18.000 złr. a. w. do sprzedania; 8,000 złr. a. w. może zostać przy hypotece.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Marcinkowice przez Nowy Sącz. 1399 1

Ochrona

(Article de Paris) z gumy rozsyłam pod kopertą za nadesłaniem lub pobraniem, za 1 tuzin 6 marek, w najlepszym zaś gatunku 9 marek.

F. Schäfer, Szczecin

1376 2 10

KAMIENICY

1- lub 2-piętrowej z ogrodem poszukuje się do kupna.

Zgłoszenia z wyłączeniem pośrednictwa przyjmuje L. Kostecki.

Wielopole 22 na dole. 1381 2 3

Ogród w Nawojowej

ma do sprzedania następujące rośliny:

1. **Róże wysokopienne** jednoroczne w 45 odmianach „Romontante, Bourbon i Thea" po 50 ct. do złr. 1·50 za sztukę.
2. **Róże nizkopienne jednoroczne** w 45 odmianach po 15 ct. za sztukę.
3. **Róże miesięczne** w 3 odmianach po 10 ct. za sztukę.
4. **Goździki** remontanty najnowsze w 82 odmianach, w pięknych kolorach, po 15 ct. za sztukę. Dobór tychże 82 odmian tylko 10 złr. 50 ct.
5. **Pelargonie** szkarłatne pełne, w 8 odmianach po 10 ct. za szt kę.
6. **Pelargonie** „scarlat" pojedyncze z kolorowemi liśćmi, jednoroczne, w 6 odmianach po 10 ct. za sztukę.
7. **Werbeny** tegorocznego sztubrowania w 25 odmianach, sztuka po 10 ct.
8. **Fuchsia corymbiflora i Fuchsia fulgens**, po 15 ct. za sztukę.
9. **Fuchsie** pełne i puste w różnych odmianach, po 10 ct. za sztukę.
10. **Koleusy** „Coleus" w 15 odmianach na kobierce, jakoteż „Archirantes verschafelty", „Archirantes auriticulata," „Iresinia Lindeni", „Iresinia acuminata" są też do nabycia. 1399 2 3

Obstalunki jak najpunktualniej wykonywane będą. Opakowanie jak najstaranniejsze.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Nawojowej, o. p. Nowy Sącz.**

Pralnia Angielska

Niniejszem mamy zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że przyjmuję nadal do **prania i czyszczenia** na sposób angielski (z glansem) wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: koszule, kołnierzyki, mankiety i t. p., oraz: suknie, koronki itp. ręczę za elegancyę i dokładność w wykonaniu, po cenach umiarkowanych.

Dla dogodności Sz. Publiczności przyjmuję także **firanki** do prania, które odstawia się zupełnie jak nowe po cenie, a mianowicie: dla Krakowa po 50 cnt. dla prowincyi po 40 ct. — Na żądanie wykonuje się zamówienia w przeciągu 12 godzin.

Polecając się nadal łaskawym względom zostaje z szacunkiem **ROZALIA RECHT** ulica Grodzka L. 9/11 w podwórzu na dole.

1266 7 20

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej;

Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapienca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

1264 10 12

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

OSŁABIENIE

zmazania nocne, bezsilność męzka, impotencya, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, **drżenie rąk i nóg, niedokrewność** (anemia). **cierpienia mlecza pacierzowego,** jak również **choroby następowe** — trwale pod gwarancyą leczą sławne w całem świecie

Przetwory Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.

Cena Proszku Regeneracyjnego 1 złr. 60 ct., Balsamu Miraculo 1 złr. 50 ct. Przy przesyłce pocztowej 25 ct. więcej. 249- 9

Jedyny skład główny dla Austro-Węgier: St. Georg's Apotheke Wien V, Wimmergasse 33, (dokąd należy się udawać z pisemn. zamów.) Prawdziwy przetwór opatrz. jest marką ochronną.

MŁODOŚĆ! ŚWIEŻOŚĆ! — **MŁODZIEŃCZA ŚWIEŻOŚĆ I PIĘKNOŚĆ PŁCI!** — ET BEAUTÉ! DU TEINT!

RAVISSANTE

urzędownie zbadane.

Całkiem nieszkodliwa Kompozycya dla toalety pań



Niezbędne dla upiększania i zachowania płci

Wynalazca Dr. Lejosse, Paryż.

Piękność pań zasadza się przedewszystk[illegible] delikatnej, białej i czystej płci; **Paniom,** którym na tem zależy, aby płeć [illegible] chronić przeciw działaniu ostrego powietrza, słońca etc. [illegible] dawna **powszechnie lubiany, znakomity środek upiększenia skóry,** który dla toalety eleganckich pań uznany został jako **niezbędny i stanowczo nieszkodliwy,** niepotrzebujący żadnej innej reklamy, gdyż [illegible] swemu upiększenia i **zachowania** skóry zupełnie odpowiedział.

CENA: 1 wielki oryginalny flakon w białym kartonie 2 złr. 50 cnt. | 1 mały „ „ w rożowym „ 1 złr. 50 cnt. | z przepisem użycia

MYDŁO RAVISSANTE

z powodu nader **miłego zapachu i przyjemnej aksamitno-delikatnej świeżości,** jakiej udziela skórze, cieszy się to mydło od wielu lat powszechną wziętością. Wszyscy, którzy mydła tego używają, przekonują się, że jest ono nieocenione i że **łączy w sobie wszystkie dobre własności, jakie posiadać musi delikatne mydło toaletowe.**

Cena za sztukę 50 cnt.; za karton: trzy sztuki 1 złr. 35 cnt.

Poudre Ravissante Dra Lejousse w Paryżu.

Wyborny i w eleganckim świecie dam w Paryżu, Londynie etc. najbardziej lubiany puder, gdyż trzymając się dobrze na skórze, jest niewidzialnym i zupełnie nieszkodliwym, udziela nadto płci zdrowej, błyszczącej, młodzieńczej świeżości. Puder ten jest ulubiony przez wszystkie artystki, gdyż nie psuje płci, ani też nie niszczy zębów. Wszystkie panie, które tego nieporównanego pudru od wielu lat używają, przyszły do przekonania, że POUDRE RAVISSANTE słusznie przed wszystkiemi innemi podobnemi środkami na odznaczenie zasługuje. — Biały, różowy i pudr rachel pudełko 1 złr., małe 60 cnt. wraz z przepisem użycia.

Listowne zamówienia pod dyskrecyą za pobraniem pocztowem.

Kosmetyku tego niesfałszowanego w hurtownej lub mniejszej ilości dostać można:

w Głównym Składzie Exportowym: FRIEDERIKE SCHWARZ

Parfumerie „zum Blumenkorb", Budapest, Rathhausplatz 9.

W Krakowie: w aptece E. Stockmara.

706 5 30

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA

Kraków, (Rynek, Hotel Drezdeński) 1128 10

Bajron. Don Żuan w haremie, tłum. Edw. Porębowicz. Kraków 1882 —·30
Dzieduszycki Izydor dr. Patrjotyzm w Polsce. Kraków 1882. —·60
Kochanowski Jan. Pieśni i treny. Kraków 1883. —·50
— Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja. Kraków 1883 —·40
— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłąb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec, Wtargienie do Moskwy, Pamiątka. Kraków 1883 —·50
— Fraszki. Kraków 1883 —·40
— Fragmenta, Wzór pań mężnych, Wróżki, O Czechu i Lechu. Wykład cnoty, O pijaństwie, Apoftegmata. Kraków 1883 —·30
— Psałterz Dawidów. Kraków 1883 —·80
— Rymy łacińskie w tłomaczeniu Syrokomli i Brodzińskiego. Wydanie uznane za najlepsze ze wszystkich dotychczasowych, z dodaniem życiorysu, facsimile i portretu poety podług pomnika w Zwoleniu. Kraków 1882 3·20
— toż samo oprawne w płótno angielskie 4·80
Nowelle. Zbiór nowelli: Daudeta, Puszkina, Turgeniewa, Kulisza, Elizy Polko, Jokaja. Kraków 1883 —·50
Słowacki Jul. Hugo Mnich, Arab, Jan Bielecki. Żmija, W Szwajcaryi, Ojciec zadżumionych, Kraków 1882 —·40
— Lambro, Anhelli, Wacław. Duma o Rzewuskim, Grób Agamemnona. Drobne wiersze. Kraków 1882 —·40
— Mindowe, Marja Stuart, Pan Tadeusz. Kraków 1882. —·40
— Sen srebrny Salomei, Król-Duch. Kraków 1882 —·40
— Balladyna. Kraków 1882 —·40
— Beniowski. Kraków 1882 —·40
— Lilla Weneda, Mazepa. Kraków 1882 —·40
— Kordjan, O potrzebie idei. Kraków 1882 —·40
— Książę niezłomny. Kraków 1882 —·40
— Ksiądz Marek, Poema Piasta Dantyszka o piekle. Kraków 1882 —·40
— Dzieła Juljusza Słowackiego, pierwsze tanie wydanie w 5ciu tomach, zawierające toż samo co wydania lipskie i lwowskie, z dodaniem odnalezionego wyjątku poematu „Pan Tadeusz". Kraków 1883. Cena 4·—
— toż samo w oprawie w płótno angielskie 6·—
Sprawozdania literackie. Maj. Październik 1882. Kraków 1883 —·20
Stanowisko Polaków w sprawie rossyjsko-niemieckiej. Kraków 1882 —·30
Zawiliński R. Z Etnografii krajowej. Kraków 1883. —·20

Wyszło z druku nakładem autora dziełko p. t.:

O Domach Zleceń Rolników

o ich wpływie na rolnictwo, handel i na rozwinięcie systemu bankowego i kredytowego w naszym kraju — przez **PIOTRA FALKENHAGEN ZALESKIEGO.**

Sprzedaje się **na korzyść Weteranów z r. 1831** we wszystkich księgarniach krakowskich i w Biórze Weteranów przy ulicy Gołębiej Nr. 5. — Cena 40 ct. 686 7

MIESZKANIE

w domu pod L. 59 na I. piętrze w ulicy Grodzkiej naprzeciw klasztoru ś. Jędrzeja, składające się z 11 pokoi, kuchni, strychu i piwnicy, **od 1 Lipca do wynajęcia.** Może być na dwa mniejsze mieszkania rozdzielone. — Wiadomość u stróża domu. 1385 3 3

Ces. król. uprzywil. galicyjska

FABRYKA POWOZOW

Rudolfa Fuchsa w Białej

założona w r. 1814

wyrabia powozy wszelkiego rodzaju i konstrukcyi, jak niemniej tychże części składowe po cenie przystępnej i umiarkowanej. **utrzymuje filię swej fabryki w Krakowie przy ulicy Starowiślnej Nr. 16.**

Odznaczona na wystawie **Bilsko-Białskiej** w r. 1867 i 1871 medalem złotym, na wystawie **Krakowskiej** w r. 1870 medalem zasługi, **w Wiedniu** w r. 1873 medalem zasługi i zaszczytnem uznaniem, dalej **we Lwowie** w r. 1877 medalem zasługi, wreszcie na wystawie **w Cieszynie** złotym medalem zasługi itd.

Poleca swoje trwałe wyroby poręczając za dobry materyał, szybką odstawę i dokładną robotę.

Rysunki wysyła się franco i gratis.

1174 3 3 **Rudolf Fuchs.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż w dniu 22 Marca b. r. otworzyłem w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod własną firmą:

J. SOBOLEWSKI

Magazyn Towarów Bławatnych i Konfekcyj Damskich

a zaopatrzywszy takowy w wielki wybór nowości z pierwszorzędnych fabryk krajowych jakoteż zagranicznych, mam nadzieję, że doborowym towarem a niskiemi i stałemi cenami, oraz punktualną usługą — mając przytem kilkunastoletnią praktykę tak zagranicą, jakoteż dziewięcioletnią w jednym z tutejszych największych magazynów — zdołam pod każdym względem wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zupełnie zadosyć uczynić.

Zamówienia na konfekcye przyjmuję i wykonywam po cenach bardzo umiarkowanych we własnej pracowni podług żurnali i modeli paryskich i berlińskich. 1365 7 10

Próbki na żądanie franco i pocztą odwrotną.

Zygmunt Wasilkowski

ASFALCIARZ

były agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, [illegible] asfaltami

WŁOSKI[illegible]SKIM.

Adres:

Z. Wasilkowski w Krakowie

ulica ś. Jana Nr. 10.

691

Przez wysoki rząd KRÓLA Jego Król. Mości Szwedzkiego uprzywiliowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w apteco W. REDYKA.

11.7 13

NAKŁADEM

Księgarni K. Bartoszewicza

Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński

wyszedł

MOMUS

Żółkowskiego.

Cena **80** cnt., z przesyłką **1** złr., — w oprawie **1** złr. **20** cnt., z przesyłką **1** złr. **40** cnt. 1249 4 12

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 10/4.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	1.8 —	118 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar	58 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 —	98 50
4	„ „ „ „	89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 75	102 5
5	„ „ „ z premią 10%	100 25	101 75
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	87 50	88 —

Lwów, dnia 9/4.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 —	90 5
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97	97 7
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 15	98 60

Wiedeń, dnia 9/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 40	78 55
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	79 —	79 15
4	„ „ złota „ „ 100	97 85	98 —
4	„ „ pap. nowa 100	93 15	93 3
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 7	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 50	132 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 50	138 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	167 50	168 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	148 —	148 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 35	120 50
4	„ srebrna „ „ 100	120 20	120 40
5	„ pap. „ „ 100	90 15	90 3
5	Oblig. węg. Ostbahu z r. 1876 w złocie „ „ 100	97 50	97 75
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	116 1	116 40
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 4
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 50	110 75

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	98 50
5	Obligacye indemizac Galicyj. „ „ 100	98 75	99 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 9	99 40
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 —	99 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	101 80	102 20
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 25	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	27 60	27 80

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit węg. oest. złote za złr. 100	117 25	118 —
9	„ „ „ „ z premią „ „ 100	97 75	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
5	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	101 75
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 75	101 25
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	90 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 —	92 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 5	100 75
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 8	98 9
4½	„ „ „ „ „ „ 100	92 40	92 70

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
4	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 30	94 60
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	105 7
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 75	99 —
4½	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	96 60	96 80
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	95 —	5 25
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	— —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 8
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	93 —	93 30
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	137 2	138 —
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 70	93 10
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 50	91 80

L O S Y.

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 75	171 25
	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	21 50	22 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	20 —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	39 —	40 —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 75
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 10	6 30
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salzburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 25	22 75
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 2	38 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 zł	117 —	117 25
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	110 20	110 70
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr	221 50	222 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	316 —	316 25
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr	312 —	312 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	61 —	63 —
5	Bodencredit „ na 200 złr	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	126 —	128 —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	834 —	835 —
5	Unionbank na 100 złr.	117 50	117 75

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	170 75	171 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2779 —	2784 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 50	194 —
5	Karola Ludwika na 210 „	308 75	309 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 75	147 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 250 „	171 —	171 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	23 —	23 25
bez %	Prag Duxer	56 75	57 25
5	Rudolfa na 200 złr	165 —	5 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 50	5 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	341	1 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	48 75	149 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	161 25	1 2 —
5	Nordosty na 200 „	157 75	58 25

W A L U T Y.

%		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 64	5 66
	20-to Frankówki „ „	9 48	9 49
	20-to Markówka „ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 76	9 78
	Funty szterlingi „ „	11 92	11 96
	Tureckie liry złote „ „	10 75	10 77
	Banknoty włoskie „ „	47 35	47 45
	Ruble papierowe „ „	118 50	118 75

Warszawa, dnia 9/4.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 65	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 75	88 —
	Kupony	— —	— —
5	„ miasta Warszawy Ia Em.	— —	94 50
	„ „ IIa	— —	92 25
	„ „ IIIa	— —	— —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.